

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

C.D.

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2.

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelny redaktor W. Zabawski.

Nakładem i drukiem Spółki Wydawniczej „Polonia” Sp. z ogr. odp.

Za tydzień roztrzygnie się sprawa twierdz niemieckich.

Berlin, 13. 1. (aw.) Oficjalne sfery niemieckie zajmują dziś stanowisko w sprawie polemiki prasy francuskiej na temat rokowań w sprawie rozbrojenia fortyfikacji niemieckich na granicach wschodnich. Oświadczają tutaj, że cała „kampania” prasy francuskiej robiona jest świadomie i tendencyjnie przez sferę nieprzychylną dla porozumienia francusko-niemieckiego. „Vossische Zeitung” zaopiniuje to oficjalne oświadczenie w komentarz, w którym za głównego inspiratora kampanii antyniemieckiej uważa marszałka Focha, a za jego partnera w akcji antyniemieckiej — Polskę, która bruzdzi dość poważnie, a nawet poczyniła pewne kroki na konferencji ambasadorów. Polska obawia się porozumienia Francji z Niemcami i dlatego stara się wszelkimi środkami drogą okreśną porozumieniu temu przeszkodzić. Cały komentarz „Vossische Zeitung” utrzymany jest w tonie dla Polski wysoce nieprzychylnym. Z uwag dziennika widać jasno, że rokowania z gen. Pawełem w Paryżu w sprawie rozbrojenia fortyfikacji niemieckich idą bardzo opornie i mają bardzo małe widoki powodzenia.

Londyn, 13. 1. (PAT) Koła dyplomatyczne i wojskowe angielskie i sojusznicy potępiają surowo zachowanie się gen. Paweła i radcy Foerstera, którzy według

informacji ze źródeł angielskich, mieli odmówić poczynienia jakichkolwiek propozycji i zwrócili się o wysunięcie propozycji do sprzymierzonych. Poza tym mieli oni zaproponować przeniesienie dyskusji do Berlina, celem bezpośredniego prowadzenia rokowań z międzysojuszniczą komisją kontrolną. Czynniki miarodajne są bezwarunkowo przeciwne temu projektowi i są podobno zdania, że ponieważ Stressemann nie wypełnił obietnicy przedstawienia sojusznikom nowych propozycji,

to sojusznicy wobec tego powinni by zastosować nową procedurę, polegającą na natychmiastowym wezwaniu do Paryża wszystkich niezbędnych rzeczoznawców niemieckich, celem omówienia kwestyi, pozostających w zawieszeniu, oraz poinformowaniu się, w jaki sposób Rzesza zamierza je uregulować.

RADA WOJENNA W WERSALU BĘDZIE MIEĆ OSTATNIE SŁOWO.

Paryż, 13. 1. (aw.) „Echo de Paris” przewiduje, iż obecne rokowania z delegatami niemieckimi w sprawie rozbrojenia twierdz niemieckich potrwać jeszcze około tygodnia, poczem zbierze się Rada Wojenna w Wersalu i Konferencja Ambasadorów celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

A JEDNAK „PRZEGRUPOWANIE” ODPOWIEDZIALNOŚCI W RZADZIE.

Warszawa, 13. 1. (wł.) (k) W związku z wersją o projektowanych zmianach w rządzie, dzisiejszy „Głos Prawdy” pisze, że zmiana na stanowisku premiera jest nieaktualna, a odciążenie wiceministra Bartla przez odjęcie mu kierownictwa Min. Oświaty wskazuje na to, że marszałek Piłsudski pragnie, aby p. Bartel wyjdzie z rządu, a nie zostanie odciążony. Notatka ta organu zbliżonego do rządu chociaż nie zawsze dobrze poinformowanego, potwierdza podaną już przez nas informację o złożeniu przez premiera odpowiedzialności za gospodarkę państwa na p. wicepremiera Bartla.

ZNOWU OSZCZERSTWA „GŁOSU PRAWDY”.

W numerze 12 „Głosu Prawdy” ukazał się insynuacyjny i napastliwy artykuł, usiłujący niejakiego Bieljanina przykleić do Ch. D. i uczynić go protegowanym stronnictwa.

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych stronnictwa i klubu Ch. D., że żaden Bieljanin nigdy nie był członkiem stronnictwa, nigdy nie był w klubie i nikt z posłów Ch. Dem. nie zna go, a nawet nie widział. Z tego samego wynika, że Bieljanin nie miał i nie mógł mieć żadnego potecenia lub legitymacji ze strony Ch. D.

Co się tyczy p. Skowrońskiego, to nie wchodząc w jego rzekomy stosunek z Bieljaninem, należy stwierdzić, że nie należał również nigdy do Ch. D. W poprzednim Sejmie Ustawodawczym przez pewien czas dostarczał posłom materiału w sprawie nadużyć skarbowych, głównie w słynnej aferze cukrowej Sterna i Golla, które to sprawy z korzyścią dla skarbu państwa zbadal i wyświecił.

Do jakiego stopnia publikacja „Głosu Prawdy” nie liczy się z prawdą, stwierdza fakt przekręcenia imienia i nazwiska, a nawet wymienianie nie istniejącego w żadnym Sejmie posła Sosnowskiego(?)

Przygotowaniem tych oszczerstw jest wreszcie oświadczenie posła Łabędy, które poniżej przytaczamy dosłownie:

W związku z notatką, podaną w „Głosie Prawdy” nr. 12 z dnia 13. 1. 1927 r., że jakoby p. Bieljanin był moim przyjacielem, oświadczam, że p. Bieljanina nie znam i nigdy na oczy nie widziałem, przeto żadnym przyjacielem być nie może.

Z poważaniem J. Łabęda, poseł na Sejm.

Z TRAGEDYJ POMAJOWYCH.

Warszawa, 13. 1. 27. (wł.) (k) Wczoraj w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko por. Stefanowiczowi z Łomży. Oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa p. Zielińskiego, studenta-ziemianina z Łomży. To sprawy, bojkot towarzyski oficerów garnizonu łomżyńskiego, na tle buntu majowego. Rozprawa potrwa kilka dni.

Nareszcie zrozumieli Francuzi —

„WO LIEGT DER HUND BEGRABEN”...

Berlin, 13. 1. (wł.) (b) Wiadomości o rokowaniach paryskich w sprawie rozbrojenia brzmią dla Niemców bardzo pesymistyczne. Opinia francuska zrozumiała ważność sprawy fortec wschodnich. Prasa niemiecka przypisuje wywołanie tego zwrotu w opinii francuskiej przedewszystkiem akcji sfer urzędowych polskich w Paryżu, a poza tym zwyżce kursu franka francuskiego, dzięki czemu porozumienia Francji z Niemcami za wszelką cenę nie znajduje już tego oddźwięku, co dawniej. Ponadto wysuwa opinia angielska zarzut, że Niemcy rozmyślnie zwlekają z rokowaniami aż do końca stycznia, aby oczekiwać zwiniecia komisji kontrolnej. „Vossische Zeitung”, która zajmuje w kwestji fortec wschodnich Rzeszy stano-

wisko antypolskie, jest jednak zmuszona przyznać, że obawy polskie przed zbrojnym atakiem ze strony Niemców zostały częściowo wyrażnym dążeniem niektórych sfer niemieckich do uregulowania granic polsko-niemieckich siłą zbrojną.

„Tägliche Rundschau” zamieszcza artykuł wstępny barona Rheinbaben, w którym autor zarzuca polskiemu biurowi prasowemu w Paryżu, że pracuje jedynie celem znaczenia dobrych stosunków francusko-niemieckich. Baron Rheinbaben wołał by, aby w Europie decydowały o wszystkim tylko cztery państwa: Niemcy, Anglia, Francja i Włochy, bez pytania innych państw. (Jakiś wcale dowcipny polityk jest ten Rheinbaben. Red.)

Briand nie ma zobowiązań wobec Niemiec.

Paryż, 13. 1. (AW) W związku z interpelacją zgłoszoną w izbie deputowanych w sprawie ewentualnych zobowiązań Brianda co do wcześniejszego terminu opróżnienia Nadrenji, Briand ogłosił w „Journal Officielle” odpowiedź, w której jeszcze raz stwierdza, iż wobec Stressemanna nie zaciągnął żadnych zobowiązań i że wogóle sprawa opróżnienia Nadrenji nie była bliżej omawiana. W dalszym ciągu zapowiada Briand, iż w sprawie tej złoży szczegółowe wyjaśnienia w czasie najbliższej dyskusji parlamentarnej.

KIEDY NASTĄPIĆ MOŻE OPRÓŻNIENIE NADRENI?

Paryż, 13. 1. 27 (AW) „Petit Parisien” donosi półurzędowo, iż w czasie dzisiejszego posiedzenia rady ministrów będzie szczegółowo omówiona sprawa polityki

zbliżenia francusko-niemieckiego. Na posiedzeniu tem Briand złoży swym kolegom gabinetowym wyczerpujące wyjaśnienia, przyczem przypomniał, iż nie w Genewie, lecz w Thoiry mówiono o warunkach, pod jakimi Francja zgodziłaby się opróżnić Nadrenję. Briand zastrzegł wówczas, iż może to nastąpić tylko po uzyskaniu odpowiednich gwarancji w dziedzinie spraw wojskowych, reparacyjnych i politycznych.

Paryż, 13. 1. (wł. eu.) Dziś wieczór odbyła się rada gabinetowa, która według krótkiego komunikatu urzędowego załatwiła szereg spraw bieżących. Dzienniki donoszą, że omawiano również sprawy polityki zagranicznej i że Briand udzielał dalszych wyjaśnień w sprawie swoich pertraktacji ze Stressemannem.

Rośnie armia bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 13. 1. (wł. b.) Bezrobocie wzrasta w Niemczech w sposób przerażający. Przyrost bezrobotnych w ostatnich dwóch tygodniach wynosi 280.000 osób. W Niemczech jest obecnie 3 miliony bezrobotnych, których tylko połowa otrzymuje wsparcia. W związku z tem: radykalna „Welt am Abend” atakuje socjalistów, którzy głosowali w Reichstagu za przyznaniem wysokich emerytur w łącznej kwocie około 23 milionów marek b. generałom i admirałom, natomiast nie pomyślano o bezrobotnych.

Kottbus, 13. 1. PAT. Biuro Wolfia donosi: Wobec niezareagowania związków zawodowych na żądanie pracodawców

cofnięcia zaostrzonej akcji strejkowej, wymówiona zostanie w dniu 20 stycznia rb. praca 30 tysiącom robotnikom lużyckiego przemysłu tekstylnego.

Wiedeń, 13. 1. (wł. b.) Austria przeżywa w dalszym ciągu kryzys ekonomiczny, który przeszedł w stan chroniczny. Liczba bezrobotnych wynosi 205.000 osób. W szeregu miejscowości bezrobotni stanowią 53 procent ogólnej liczby robotników. Próba skierowania emigracji austriackiej do Rosji spełza na niczem. Emigranci austriaccy we Francji muszą ze względu na obecny kryzys wracać do kraju. Widoki przemysłu są we wszystkich branżach opłakane.

WYSLANNICY OJCA ŚW. U MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa, 13. 1. (PAT) Dnia 12 bm. p. minister Spraw Zagranicznych przyjął Mnsn. Karola Chiarlo, Audytora Nuncjatury, Tajnego Podkomorzego Jego Świątobliwości, mianowanego Ableгатem Apostolskim dla specjalnej misji wreczenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego, przeznaczonego dla J. Em. kard. Lauri, Ks. Ablegat przybył w towarzystwie kapitana Gwardii Szlacheckiej Jego Świątobliwości, p. F. Petrucci i doreczył p. ministrowi Spraw Zagranicznych breve Ojca Św. oraz pismo J. Em. kard. sekretarza stanu.

ZJAZD CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) W Warszawie obradował Zjazd duchowieństwa prawosławnego oraz starostów cerkiewnych nad opracowaniem przez synod cerkwi prawosławnej nowego statutu. Zjazd postanowił wreczyć władzom państwowym memorandum w sprawach dotyczących życia cerkiewnego. Ponadto zjazd postanowił zwrócić się do synodu z prośbą o dopełnienie statutu przez artykuł, postanawiający, że najwyższą władzą u- winjonalną.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Dziś w południe marszałek Trąpczyński przyjął delegację zjazdu duchowieństwa prawosławnego, która wreczyła mu memoriał w sprawie położenia autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych ustanowiło w Z. S. S. R. R. inspektorat polskich placówek konsularnych z siedzibą w Moskwie. Kierownikiem inspektoratu mianowany został p. Kazimierz Sikorski, dotychczasowy naczelnik wydziału budżetowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

ROKOWANIA GRANICZNE CZESKO-POLSKIE.

Warszawa, 13. 1. (PAT) We wtorek, dnia 11 bm. przybyła do Warszawy delegacja czeskosłowacka do rokowań nad statutem granicznym polsko-czechosłowackim oraz w sprawie szeregu innych umów granicznych.

Na czele delegacji czeskosłowackiej, w skład której wchodzi 10 osób, stoi minister Roubik, na czele delegacji polskiej stoi prof. Waiery Goetel. Rokowania, które rozpoczęły się w środę w Prezydium Rady Ministrów, potrwać przypuszczalnie 5—6 dni.

LITEWSKIE WIEZIENIA PRZEPEŁNIONE.

Kowno, 13. 1. (PAT) Jak donoszą pisma tułtejsze w więzieniach kowieńskich znajduje się blisko tysiąc osób, aresztowanych po ostatnim przewrocie.

W polskiej i niemieckiej części G. Śl.

Jeśli onegdaj w Sejmie Śląskim z trybuny publicznej rzucono cyfry i dane, oświetlające stosunki narodowościowe w polskiej i niemieckiej części G. Śląska, znaczy to, że nie mamy nic do ukrywania, że z czystym sumieniem możemy mówić o polityce naszej wobec mniejszości niemieckiej. Stoimy na gruncie lojalnego wykonywania Konwencji Genewskiej, uznając wszystkie płynące z niej a wiążące nas zobowiązania międzynarodowe.

W ten swobodny i otwarty sposób nie zdołanoby przemówić w Opolu.

Wymowa cyfr mówi sama za siebie. Według statystyki niemieckiej z roku 1925 na Śl. Opolskim mieszka przeszło 500 000 Polaków, wliczając w to dwujęzycznych, zaliczanych zresztą przez samych Niemców, do Polaków, oraz w tem około 160 000 jednojęzycznych Polaków. Na taką ilość ludności polskiej według oficjalnej statystyki z 1 października 1926 r. ucieszcza do szkół polskich 805 dzieci i to tylko do szkół powszechnych. U nas natomiast statystyka z roku szkolnego 1926-27 przedstawia się w tym zakresie następująco:

Do państwowych szkół mniejszościowych uczęszczało 20 257 dzieci — do państwowych szkół średnich 619 — do komunalnych szkół średnich 3193 — do prywatnych szkół średnich 1641 — do prywatnych szkół powszechnych 554. Łączna liczba 26 264 dzieci uczęszcza do szkół niemieckich z górnośląskiej części Województwa, kiedy z drugiej strony przy większej liczbie Polaków tylko 805 dzieci. Ale na tem nie koniec. W rejencji opolskiej wbrew odnośnym postanowieniom Konwencji Genewskiej uczą tylko nauczyciele narodowości niemieckiej w szkołach polskich. Natomiast u nas 80 proc. sił nauczycielskich w szkołach mniejszości zalicza się do narodowości niemieckiej.

Rzecz jasna jest, że uznając Konwencję Genewską w całej jej omówie, nie możemy dopuścić do nadużywania jej w formie dowolnej interpretacji, przy której pomocy Niemcy chcieliby zapelnąć szkoły swoje dziećmi polskimi. Na to w samozachowawczym interesie narodowym pozwolić nie możemy.

Niemcy uważają to za pokrzywdzenie swoje i wytaczają z tego powodu skargi na rzekome pogwałcenie Konwencji.

Nie tylko w tem streszczają się urojone żale mniejszości niemieckiej. Jak z wczorajszego sprawozdania pism niemieckich się dowiadujemy, poseł Ullitz na przyjęciu u przedstawiciela Ligi Narodów, p. Colbana wystąpił z generalnym oskarżeniem, że są dążności polskie, by wogóle pogniebić mniejszość niemiecką na G. Śląsku, że odmawia się jej równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia publicznego i że zaprzecza się nawet Niemcom prawa przyznawania się do ich narodowości.

Wyżej podane dane co do szkolnictwa charakteryzują obłudność tego oskarżenia a lekkie i choćby tylko powierzchowne rozpatrzenie się po Śląsku — choćby tylko na terenie wielkiego przemysłu, wystarczy, by wykazać, jak w rzeczywistości stosunki się przedstawiają. P. Colban zresztą, jako dyrektor sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, z kwestyjami temi dobrze jest obznajomiony i nie da się w błąd wprowadzić jednostronnym przedstawieniem rzeczy. Porówna nadto stosunki, w których żyją mniejszości narodowe, niemiecka i polska, w obu częściach G. Śląska.

Warto, aby przy tej sposobności zapoznał się z charakterystycznym dokumentem, znajdującym się w ręku p. Prezydenta Komisji Mieszanej dla G. Śląska. Jest to list ks. posła Klimasa z dnia 14. listopada z. r., odnoszący się do głoszeń w swoim czasie afery w Wielkim Dobrzyniu, powiat Opole. Rodzice polscy otrzymali w miejscowości tej ulotki w formie przesyłki pocztowej z pieczętą miejsca nadania w Opolu. Ulotki groziły represjami przeciw Polakom i przeciw polskiej szkole mniejszościowej. Mimo interpelacji w sejmie pruskim sprawców

pogróżek nie wysledzono. Nie pomogła też interwencja w Komisji Mieszanej. Wtedy ks. Klimas w liście do p. Prezydenta Komisji Mieszanej zrezygnował z dalszego prowadzenia sprawy, pisząc m. in.:

„Wszystko to zasila nas w mniemaniu, że zażalenie nie zostało rzeczowo i z powagą zbadane. Ze względu na taki stan rzeczy, zrzekamy się dalszego przeprowadzenia zażalenia, ponieważ na podstawie zrobionych doświadczeń przeprowadzenie dalsze zażalenia stałoby się niepotrzebnie przewlekłym postępowaniem bez pozytywnego kiedyś wyniku. W związku jednakże z wypadkiem stwierdzamy, że z powodu ulotki szkoła mniejszościowa w Wielkim Dobrzyniu poniosła dotkliwą szkodę”.

Afera w W. Dobrzyniu to nie pojedynczy wypadek; charakteryzuje ona metody, przy których pomocy utracą się szkoły polskie i wyjaśnia, dlaczego

Dr. Colban w Opolu

Opole, 13. 1. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem przybył dr. Colban do Opoli i złożył wizytę nadprezydentowi Proschke. W towarzystwie p. Colbana znajdował się prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder wraz z sekretarzami Huberem i Vetterli. Na powitanie gości zjawili się radca Bolze z urzędu spraw granicznych w Berlinie. Nadprezydent z małżonką wydal na cześć gości śniadanie, w którym oprócz wymienionych wzięli udział prof. Kaakenbek, konsul gen. Grünau, starosta krajowy Piątek i prałat Ullitzka, jakoteż ci panowie z nadprezydentem i rządu, którzy opracowywali kwestię mniejszości.

Nadprezydent Proschke w przemówieniu powitalnym wyraził podziękowanie za zaszczyt i radość ludności Górnośląska z powodu odwiedzin dr. Colbana oraz złożył wyrazy powitania w imieniu rządu

Proces Lukaschka za dwa tygodnie.

Jak się dowiadujemy, na dzień 27 stycznia naznaczona została rozprawa główna przed I Izłą Karną w Katowicach przeciw Kurzydymie i tow., aresztowanych w związku z aferą dr. Lukaschka w Katowicach. Jako główni świadkowie figurują por. Żychon, kapt. Lis, nadkomisarz Ryczkowski, nadkomisarz Chamrański, komi-

szkolnictwa polskiego tak jakby nie było tam wogóle. Z powodu umyślnego niedomagania pruskich urzędów wobec uprawnionych skarg i zażaleń mniejszości narodowej polskiej, znajduje się ona faktycznie bez opieki i wydana jest terrorowi nacjonalistycznych organizacji niemieckich.

W obu częściach G. Śląska Konwencja Genewska ma zabezpieczać swobodny rozwój narodowy obu narodowości. W polskiej części Niemcy nie cofają się, lecz postępują w swym rozwoju, w Opolskim rozwoju polskości nie widać, gdyż wszystkimi możliwymi środkami tłumi się ją. Tak wygląda w praktycznym zastosowaniu Konwencja Genewska na jednym i drugim terenie G. Śląska. — Żywimy nadzieję, że p. Colban, rozejrzawszy się na miejscu w stosunkach, znajdzie środki i sposoby, by zapewnić zobowiązaniom międzynarodowym, płynącym z Konwencji, na niemieckim terenie takie same poszanowanie, jakiego zażywają one po stronie polskiej.

W. Z.

Rzeszy i rządu pruskiego. Potem omówił problem ochrony mniejszości i zapewnił, że ludność górnośląska rozumie potrzebę ochrony mniejszości nie tylko ze względu na brzmienie Konwencji Genewskiej ale i ze względu na prawa osobiste obywateli. Następnie wspominał o swem oświadczeniu, złożonym imieniem rządu Rzeszy w dniu 6 listopada ub. r. w tej kwestji. Wreszcie życzył pracom dra Colbana jak najlepszych rezultatów.

Dr. Colban w odpowiedzi podziękował za uprzejme przyjęcie i złożył życzenia z powodu obecnej współpracy Niemiec w Lidze Narodów, do której najważniejszych zadań należy ochrona mniejszości. Jestem przekonany — zakończył dr. Colban, — że rząd niemiecki stara się szczerze o przyczynienie się do powodzenia w tej ciężkiej pracy.

sarz Buliński i inni. Rozprawa to budzi, zupełnie zresztą słusznie, duże zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa, jakoteż i w całej Polsce, jako też specjalnie w Niemczech, to też spodziewany jest liczny zastęp prasy pozamiejscowej na rozprawie.

Waldemaras wciąż jeszcze myśli o Wilnie.

Kowno, 13. 1. (aw.) Premier Waldemaras na zebraniu partyjnym Tautiminków oświadczył, iż rzeczą korzystną dla pomyslnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, wszakże zaznaczył on, że całkowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwem, dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

ANGLJA DAŻY DO STWORZENIA BLOKU BAŁTYCKIEGO.

Kowno, 13. 1. (AW) Ostatnie oświadczenia premiera Waldemarasa nacechowane znacznie

bardziej umiarkowanym w stosunku do Polski tonem niż dotychczasowe wywołało w kołach parlamentarzystów obszernie komentarze.

Oświadczenie to nawiązywało do ostatniej wizyty posła angielskiego w Kownie u prezydenta litewskiego Smetony. W czasie tej wizyty poseł angielski zwracał uwagę prezydentowi na konieczność zaprzestania agresywnych wystąpień polityki litewskiej przeciwko Polsce, kładąc nacisk na potrzebie skoordynowania postępowania tak Litwy Polskiej, jak i innych państw bałtyckich dla utrwalenia pokoju w całej Europie wschodniej.

(I stworzenie bloku z ostrzem oczywiście zwróconem przeciwko Sowietom? Red.)

W Ameryce Południowej zaczyna być naprawdę gorąco.

Nowy Jork, 13. 1. AW. Z Meksyku donoszą, że tamtejsze kółka polityczne liczą się poważnie z tem, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Meksykiem a Ameryką nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Wedle doniesień prasy amerykańskiej dowództwo wojenne Stanów Zjednoczonych wysłało 13 tysięcy żołnierzy nad granicę meksykańską. — Wojsko to jest gotowe każdej chwili do wymarszu w pole.

BOJKOT STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Meksyk, 13. 1. (AW) Z południowej Ameryki donoszą, iż komitet hiszpańsko-amerykański dla zacieśnienia stosunków między łacińskimi państwami Ameryki Południowej i Środkowej, postanowił ogłosić w całej łacińskiej Ameryce bojkot towarów amerykańskich w związku z polityką Stanów Zjednoczonych w Nikaragui. W komitecie jest również rozpatrywana sprawa podjęcia akcji w kierunku ściślejszego zbliżenia państw łacińskiej Ameryki.

POLACY LEGJI HONOROWEJ.

Paryż, 13. 1. (PAT) Znany pianista polski Radwan mianowany został oficerem Legji honorowej towarzystwa kopalń węglowych w Dąbrowie Górniczej Fontain i zamieszkały stałe w Paryżu, wybitny malarz polski Kamir-Kaufmann mianowani zostali kawalerami Legji honorowej.

BANK POLSKI DAŁ 10 PROC DYWID.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Dziś odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, która zatwierdziła rachunek zysków i strat za rok ubiegły, bilans oraz określiła termin zwolnienia zebrań funkcyjnarskich. Dywidenda za rok zeszły określona została w wysokości 10 procent.

EMANCYPACJA POLSKICH KOLEJI.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie o powiększeniu z dniem 15. bm. liczby pociągów towarowych na linii Kalczy—Podzamcze. Od połowy stycznia pociągi towarowe na tej linii kursować będą przez całą dobę a w lutym nastąpi dalsze wzmożenie ruchu, tak, by w pierwszej połowie roku bieżącego transporty węgla górnośląskiego odbywały się z pominięciem niemieckiej linii kolejowej.

RZĄD NIE POPRZE ŻAŻAŃ LOKATORÓW.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) P. wicepremier Bartel przyjął dziś delegację Związku Lokatorów i Sublokatorów, która przedstawiła mu szereg postulatów m. in. domagając się wstrzymania eksmisji lokatorów w miesiącach zimowych t. j. od 1. 10. do 1. 4. zmiany ustawy o ochronie lokatorów w kierunku wstrzymania wzrostu komornego dla mieszkań dwu i trzypokojowych itp. P. wicepremier Bartel odpowiedział, że rząd rozumie tylko jedno wyjście racjonalne z obecnej sytuacji tj. rozwój budownictwa. P. wicepremier przyobcał porozumieć się w odnośnej sprawie z zainteresowanymi Ministerstwami. Poparcia postulatów wstrzymania wzrostu komornego dla mieszkań 2 i 3 pokojowych p. wicepremier nie obiecał.

MAŁA POCIECHA DLA PODATNIKÓW.

Warszawa, 13. 1. (AW) Jak nas informują z kół zbliżonych do Ministerstwa Skarbu skasowanie przez Ministerstwo Skarbu zaległości podatkowych tyczy się jedynie tych wydatków, których zaległość wynosi mniej niż 1 złoty, które wynikły z przechowania pozycji markowych na złote.

ULGI DLA KUPCÓW.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Na skutek interwencji delegacji Stowarzyszenia Kupców Polskich i Centralnego Związku Kupców minister skarbu postanowił odroczyć do dnia 15 lutego br. termin spłaty połowy zaliczek za podatek obrotowy za rok ubiegły przedsiębiorstwom, nieprowadzącym ksiąg handlowych.

POLOWANIE NA BANDYTÓW

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Dziś w Mińsku Mazowieckim pod Warszawą posterunkowy Szatkowski w walce ze znanym bandytą Santorskim zastrzelił go.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) W dniu dzisiejszym odbyło się drugie ciągnięcie IV. klasy Loterii Państwowej. Główna wygrana w wysokości 20.000 zł, padła na nr. 75 367, 2.000 zł. na nr. 36 921, 68,321, 1.000 zł. — 42 507, 69978, 800 zł. — 41141, 62421, 600 zł. — 45 209, 7203.

KLESKA HARRIMANNA.

Berlin, 13. 1. (wł. b.) Według depesz z Londynu poniósł Harrimann wielkie straty na Kaukazie, gdzie otrzymał koncesję sowiecką na wydobywanie rud manganowych na przeciąg lat 20tu. Inżynierowie Harrimanna obliczyli koszty budowy kolei transportującej rudy manganowe o 3 miliony dolarów za nisko. Starania Harrimanna w Moskwie w kierunku zwolnienia go z obowiązku wybudowania specjalnej kolei transportowej względnie o odroczenie budowy spęły na niczem.

MOŻEBY TAK POJECHAĆ DO BŁAGOWIESZCZEŃSKA?

Moskwa, 13. 1. (AW) Ze wschodniej Syberji donoszą, iż w Błagowieszczeńsku nad Amurem odkryto bogate złoża piasku złotonośnego, którego wydajność dochodzi do ćwierć funta złota z jednego puda piasku. Wiadomość o tem odkryciu rozeszła się szybko, wywołując formalną wędrowną wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota w okolice Błagowieszczeńska. W następstwie licznego zjazdu zapanował w złotodajnych okolicach głód, spotęgowany niebywałymi mrozami, dochodzącymi do 65 stopni. Setki osób zmarło na śmierć.

Odezwa do wyborców ubezpieczonych w miejskiej kasie chorych w Katowicach.

Dnia 16-go stycznia rb. odbędą się wybory do Zarządu kasy chorych w Katowicach. Pierwsze to wybory w tej tak ważnej instytucji, gdzie polacy i polki biorą udział w wyborach. Wybory te mają nie tylko wielkie znaczenie socjalne, ale mają one rozstrzygnąć, kto w przyszłości będzie zarządzał mieniem ubezpieczonych w kasie chorych, polacy czy Niemcy.

Niedomagania w Katowickiej kasie chorych są wielkie. Niejeden z ubezpieczonych odczuł to na własnej skórze. Nieporządki należy usunąć. Złemu zaradzić mogą członkowie kasy chorych, jeśli w dniu 16-go stycznia br. wypełnią swój obowiązek, wezmą gremialny udział w wyborach i oddadzą swe głosy na kandydatów polaków, posiadających długoletnią praktykę w pracy i prawie o kasach chorych.

Ze strony pracobiorców wystawiono 5 list.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe otrzymało listę z numerem 3-cim. Czołowym kandydatem listy nr. 3 jest p. Michał Musioł, sekretarz generalny Chrześc. Zw. Zaw., znany szermierz i pracownik na niwie społecznej i obrońca spraw robotniczych. Na listę nr. 3 winni wszyscy wyborcy swój głos oddać.

Listy nr. 2 i 4 to listy germańskie. Kandydaci tych list to wrogowie polskości i szerokich warstw pracujących. Oni rządzą dotychczas kasą chorych z wielką szkodą dla ubezpieczonych.

Lista nr. 1 to lista jakiegostam miszmaszu, którego ogół w Katowicach niezna.

Władza w kasie chorych musi przejść w ręce polskie. Stanie się to wtenczas, jeśli w dniu 16-go stycznia każdy wyborca i wyborczyni, spełnią swój obowiązek obywatelski i głosować będą na listę nr. 3.

Apelujemy przedewszystkiem do Szanownych Pań i Panów, którzy posiadają służbę domową, ażeby w niedzielę 16-go stycznia dali możność swej służbie domowej wzięcia udziału w wyborach i pouczenia ich że, winna oddać kartki wyborcze jedynie z nr. 3-cim.

Pracodawcy, nakłaniając swą służbę domową do wzięcia udziału w głosowaniu i oddania głosu na listę nr. 3-ci, spełnią dobry czyn obywatelski patriotyczny. Żadna służąca, żaden członek kasy chorych nie powinien swego obowiązku w niedzielę zaniedbać.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy ubezpieczeni w kasie chorych, tak członek męski, jak żeński, którzy ukończyli 21 rok życia, bezwzględnie na to, gdzie zamieszkuje.

Lokal wyborczy znajduje się w sali „Do wypoczynku” ul. św. Jana.

Głosuje się od godz. 12-tej do godz. 7-mej wieczorem.

Każdy członek, uprawniony do głosowania, chcący wypełnić swój obowiązek, winien się przy stole wyborczym wylegitymować od swego przedsiębiorcy, że w obrębie miejskiej kasy chorych w Katowicach pracuje.

Niech żyje lista nr. 3. Rodacy i rodaczki, głosujcie tylko na listę nr. 3.

Kartel Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

—o—

Zarządy dóbr hrabiego Larischa w Czechosłowacji i w Polsce.

Hrabia Larisch-Mönnich posiada olbrzymie majątki tak na Śląsku czechosłowackim, jak i na Śląsku polskim, Cieszyńskim i Górnym.

Hrabia Larisch jest Niemcem; jednakże po przewrocie politycznym w roku 1918 w zarządach swych dóbr w Czechosłowacji zaprowadził takie zmiany, że mógł w zupełności zaspokoić polityczne żądania czeskie.

Przypatrzmy się zarządom jego dóbr w Polsce.

Dotąd w zarządach dóbr hrabiego Larischa po stronie polskiej Śląska, gdzie hr. Larisch posiada olbrzymie majątki ziemskie, zasiadają sami obcokrajowcy, Niemcy i Czesi i dotąd hrabia Larisch nie uwzględnił w najmniejszym stopniu żądań polskich tylokrotnie powtarzanych, by przyjął do zarządów swoich w Polsce Polaków.

Odnosi się to tak do majątków jego na polskim Śląsku Cieszyńskim, jak i do majątków, leżących na polskim Śląsku Górnym. Tu i tam znajdują się w zarządach sami Niemcy i do tego poddani czechosłowaccy. Ani jednego Polaka nigdzie!

Hrabia Larisch pozostawił wszystko, jak za dawnych czasów. Niemieckie zarządy, niemieckich zarządców i do tego poddanych czechosłowackich. Czyż ten stan rzeczy nie musi robić wrażenia, że chodzi tu celowo o zachowanie wpływów germanizacyjnych, o oddziaływanie niemieckie z ośrodków zarządów dóbr na okoliczną ludność: szukającą pracy i zarobków w dobrach hr. Larischa!

Gdy ludność ten konserwatyzm polityczny publicznie na wiecach i w czasopiśmie coraz więcej zaczęła piętnować — zaczęli niektórzy zarządcy w ubiegłym roku z polecenia swych naczelników starać się o uzyskanie obywatelstwa polskiego.

Pamiętajmy, że ci zarządcy za czasów zaborczych byli głównymi ostojami germanizacji Śląska i wraz z zarządcami arcyksięcia Fryderyka Habsburga — Wiesztela, — niedoścignionymi ciemiężcami ludu polskiego. Mamy też nadzieję, że kompetentne władze polskie dobrze i poważnie zastanowią się nad tem, czy takim szkodnikom polskości należy w interesie państwa udzielić prawa obywatelstwa polskiego.

Ale nie tak politycznie nierozsądnie postępuje hrabia Larisch w swoich dobrach i majątkach w Czechosłowacji. Tam zaraz po przewrocie hrabia Larisch ugiął się elastycznie przed stanowczymi narodowymi postulatami ludności i władzy czeskiej.

Sprowadzeni do jego zarządów w Karwinie na Śląsku czeskim radykałi czescy z głębi Czech sprawili to, że w Karwinie w tej najczystszej gminie polskiej na Śląsku czeskim, posiadającej do 90 proc. ludności polskiej, i stanowiącej serce polskich gmin na Śląsku czeskim, dotąd nie ustanowiono gminnych władz komunalnych z wyboru, że dwukrotnie przeprowadzonych wyborów gminnych dotąd nie zatwierdzono, ani o ich legalności nie orzeczono tak, że dwukrotne wybory, które każdym razem wypadły świetnie na korzyść Polaków mimo wszelkiej agitacji czeskiej, dotąd są w zawieszaniu, a od 7-miu lat rządzi gminą mianowany przez rząd komisarz czeski.

Hrabia Larisch wraz ze swoim dyrektorem dr. Ziętkiem schlebiam na Śląsku czeskim na każdym kroku Czechom i rządowi czeskiemu, wydała on sam jako Niemiec swoich dawnych zastróżonych, długoletnich urzędników niemieckich, sprowadza szowinistycznych Czechów z głębi Czech na miejsca wydalonych dawnych pracowników, wszystko czechizuje, a nawet instytucję funduszu pensyjnego, która przecież jest oddzielną instytucją, niezawisłą od niego — a wszystko to, by przypodobać się Czechom, którzy mimo to zabrali mu już w Czechach na cele parcelacji poważną część jego ziemi, a nad resztą mają nadzór, którym go przymuszają do dalszego czechizowania.

Tak schlebiam hr. Larisch rządowi i ludności czeskiej!

A w Polsce nie liczy się w żadnym wypadku z postulatami polskimi. Dotąd rząd polski nie rozparcelował mu ani kawałka ziemi!

Ale czyż nie sady hr. Larisch, że jego postępowanie w Polsce, jego ignorowanie postulatów polskich wyjdzie mu na korzyść?

Sądzimy, że nie. Śledzimy pilnie dalszy bieg wypadków a zwracamy uwagę wszystkich czynników umiarkowanych na postępowanie hr. Larischa w jego zarządach dóbr w Polsce.

X. Y.

Zjazd sędziów i prokuratorów.



Zjazd sędziów i prokuratorów, który odbył się dnia 9 stycznia w sali Sądu Apelacyjnego w Warszawie.



MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN” *).

70)

Cogolin zakończył swe przemówienie kilkoma tak strasznymi gestami, iż oberżysta zaprzysiągł, że nie dopuści, by ktokolwiek śledził kawalera Capestanga, który zaszczycił jego oberżę swoją obecnością. Rezultatem tej rozmowy było to, że Capestang nie dbając zresztą o to, był strzeżony przez oberżystę pilnie, jak skarb jaki. Polewka i Cogolin w ciągu następnych dni stanowili jego gwardję szajną. Cinq-Mars przekonany przez Cogolina, że jego przeciwnik nie mieszka więcej pod „Henrykiem Wielkim”, przypuszczał, iż Capestang uciekł z Paryża. Laffemas pewnego wieczoru przyszedł, aby wypić butelkę wina z mistrzem Polewką i poniósł porażkę: zapłacił za wino i odszedł z niczem. On również upewnił się, że kawaler zmienił pomieszkanie, co mu się zresztą wydawało całkiem naturalne. W ciągu tych dni kawaler ze swej strony też poczynił rozmaite środki ostrożności. Nie uśmiechało mu się wpaść w jakąś zasadzkę i naróżyć nadstawiać skórę.

Nadszedł dzień 22 sierpnia, którego Capestang oczekiwał z gorączkową niecierpliwością, odkładając wszelką decyzję do chwili zobaczenia się z biedną obląkaną w Meudon. Miał wprawdzie słabą

nadzieję, odnalezienia śladów księcia d'Angouleme i ujżenia jego córki... lecz prawdziwie zakochani mają zawsze nadzieję.

Z nastaniem owego dnia tajemniczego, Capestang w towarzystwie Cogolina, dosiadającego z dumą swego rumaka, zatrzymał się przed pamiętnym domkiem w Meudon w chwili, gdy słońce chowało się poza wierzchołki drzew. Serce biło mu w piersi, gdy przekradł się do parku i skierował ku zamkowi... Naraz drgnął całym ciałem: wierna swemu przyrzeczeniu, Violetta oczekiwała go na ganku cała w bieli, oświetlona ostatnimi promieniami zachodzącego słońca.

— Och! — szepnął kawaler. — Co dziś usłyszę z tych ust uśmiechniętych tak tajemniczo? Pomysłne wiadomości, czy też w dalszym ciągu oczekuje mnie niepewność, gorsza od wszystkich nieszcześć?

Zbliżywszy się do ganku, ukłonił się szerokim gestem, pełnym szacunku i pewności siebie, które tak podobają się kobietom, pragnącym zawsze wzbudzać w mężczyźnie wzruszenie, a jednocześnie respekt dla swojej osoby.

— Pani! — rzekł Capestang. — Kiedy miałem szczęście widzieć cię tu po raz ostatni, byłaś łaskawą wyznaczyć mi spotkanie. Powiedziała pani: „22 sierpnia, w chwili, gdy słońce skryje się za drzewa”. Dziś jest 22 sierpnia, słońce zachodzi! Jestem do usług pani!

— Dwudziestego drugiego sierpnia! — wyjąkała obląkana. — Skąd słyszę te słowa? Kto je wypowiada? Karol, mój Karol? Czy to ty

przemawiasz do mnie z oddala? Czy ciebie znów słyszę?

Capestang słuchał pilnie. Violetta umilkła. Przez chwilę trwała w milczeniu, zdając się jakby nasłuchiwać czegoś. Widocznym było, że w umyśle jej odbywała się ciężka praca; znać było wysiłki, ażeby obudzić pamięć i kawaler poczuł głębokie współczucie na widok tych rysów, konwulsyjnie ściągniętych.

— Co słyszę dalej? — mówiła obląkana. — Tak, to głos Karola... A teraz słyszę inny jakiś głos: „książę d'Angouleme, czas działać!”

— Książę d'Angouleme? — powtórzył głuchym głosem kawaler.

— Teraz Karol odpowiada! — mówiła szalona.

— Mówi im:... co on im mówi? „Dwudziestego drugiego sierpnia!”... Tak! To były te słowa, które słyszałam w domu na brzegu rzeki... w moim pałacu...

— W pałacu księcia d'Angouleme? — szepnął kawaler.

— A dalej?... A dalej... Och! słowa wyrzyte w bronzie... słowa, które można dotknąć... Nie przypominam sobie... och! Przypominam... „Czaruję wszystko... wszystko”

— Czaruję wszystko! Dewiza Marii Touchet, wyrzyta w bronzie na drzwiach pałacu księcia d'Angouleme! Acha, teraz rozumiem tajemnicę tych drzwi! Teraz uratuję ojca, jak miałem szczęście uratować córkę!

Obląkana zeszła ze stopni ganku krokami pełnymi majestatu bogiń Homera i Pindara. Zbliżyła się do kawalera i ujęła go za rękę.

(C. d. n.)

Jak wygląda dzielnica „odcięta od Reichu“?

Korespondent „Frankfurter Ztg.“ o Poznaniu i Wielkopolsce.

W „Frankfurter Ztg.“ ukazała się obszerna korespondencja z „dzielnicy odciętej od „Reichu“. Warto zapoznać się z uwagami przygodnego korespondenta, który zastrzega się, że podaje wyłącznie to, co widział i obserwował.

Autora korespondencji uderza przede wszystkim fakt „polonizowania“ Wielkopolski. Inaczej my to nazywamy, mając po temu za sobą historyczne dane. Niemiecki turysta nadmienia przytem, że proces ten powiódł się tak dobrze, że z 45 proc. ludności niemieckiej przed wojną (?) pozostało w Wielkopolsce zaledwie 2 proc. „A i tych resztek — pisze — elementu niemieckiego Polacy starają się pozbyć, prawda, że nie drogą dotychczasowego jawnego ucisku, lecz systematycznie, tajemnym wypieraniem, działając głównie za pomocą szkoły. Polska polityka szkolna najbardziej daje się Niemcom we znaki w okręgach: Krotoschin, Adelnau, Schildberg i Kempen. (Zapomnieliśmy nawet o tych nazwach przedwojennych). W okręgach tych — twierdzi p. B-n — domaga się niemieckiej szkoły nie tylko ludność miejscowa niemiecka, lecz i ludność „mówiąca po polsku“, die polnisch sprechende Bevoelkerung (oho!). Są to — pisze — spolonizowani Niemcy, przybyli „przed dziesiątkami lat“ z Turynji i Niemiec Środkowych, którzy ciągną do dziś dnia ku niemieczyźnie (ciekawo gatunek ludzi).

„Korespondent „Fr. Zeitung“ uskarża się, że Niemcy w Poznaniu są jakby odcięci od świata z racji opłacania 625 zł. za paszport zagraniczny. Rozpisuje się o rozłamie — Zwiespał między Polakami z Poznańskiego i z b. Kongresówki — z racji kulturalnej przewagi pierwszych. Ale — pisze — te nieporozumienia wyglądają się pod regimem Piłsudskiego. Uskarża się dalej korespondent na antysemityzm, robiący w Poznaniu znaczne postępy. Sytuację w Polsce, w tem żywym srebrze Europy, komplikuje kwestja żydowska. Żydzi — objaśnia p. B-n — są w Polsce mocno zróżniczkowani partynnie. W Ionie żydostwa w Polsce jest co najmniej 12 stronnictw. Poznańscy Żydzi przepojeni kulturą niemiecką i zachodnio-europejską za nic nie mogą pogodzić się z napływającymi do Wielkopolski Żydami z Kongresówki i Galicji. Duchowe przeciwieństwa między tymi dwoma typami jednego plemienia są zbyt wielkie. Tu i wspólność religijna nic nie poradzi. Polacy podwójnie nienawidzą Żydów poznańskich najpierw dlatego, że są Żydami, a powtóre dlatego, że „zawsze trzymali z Niemcami i dotąd z nimi trzymają“.

O gospodarce w Wielkopolsce wyraża się p. B-n nadspodziewanie dobrze. Podkreśla, że ambicją Polaków poznańskich jest, aby u nich w kraju panował ład i porządek. I — trzeba przyznać, że dziwić się trzeba, oglądając obecnie miasta wielkopolskie, a przede wszystkim Poznań. Poznań dzisiejszy, to miasto, mogące się równać z każdym wielkim miastem niemieckim pod względem zewnętrznego wyglądu. Czyste, sauber gehalten, o pięknie utrzymanych zadrzewieniach. Gmachy też i instytucje użyteczności publicznej w porządku a prezydent miasta, Ratajski lubi reprezentacyjną okazałość. Podnosi też p. B-n wysoko działalność

dyrektora ogrodów publicznych, Marciniaka. Pod jego dozorem skwery miejskie pełne smaku i w dobrych warunkach hygienicznych. Nawet — pisze — dzielnica nad Wartą, niegdyś bardzo brudna, pozostała wprawdzie dzielnicą ludności ubogiej, lecz utrzymana jest czysto. Wogóle w Poznańskim, w byłych niemieckich miastach i osadach na zewnątrz mało co się zmieniło, owszem nawet „fasada“ częstokroć odświeżona — renoviert.

Ludność niemiecka w Poznaniu — kończy p. B-n — pracowita i uczciwa, trzyma się krzepko niemieckiej kultury, niemieckiego obyczaju, niemieckiej mowy, ale o ile chce pozostać w rodzinnym kraju, in seiner Heimat, patrzy na rzeczy trzeźwo.

Końcowe uwagi korespondenta „Frankfurter Zeitung“ o trzeźwości poglądów na istniejący stan rzeczy ludności niemieckiej, przyjmujemy z zadowoleniem. Są one poniekąd gwarancją, że urojenia propagandy niemieckiej, wśród ludności niemieckiej w Wielkopolsce „trzeźwiej“ są oceniane i mierzone ściślej podług swaręgo nastroju całego miejscowego społeczeństwa.

Tennis-Borussia Berlin.



W niedzielę, dnia 9 bm. odbyły się zawody footballowe między Tennis-Borussia, a mistrzem niemieckim I. F. C. Norymbergia, w obecności 15 000 ludzi. Wynik matchu był nieładą sensacją, bo drużyna berlińska pokonała w stosunku

Z dziedziny sztucznych legend.

NIE HINDENBURG LECZ PRITTWITZ ZWYCIĘZCA NA BŁOTACH MAZURSKICH.

Znany adwokat krakowski dr. Seweryn Gottlieb opublikował ostatnio na podstawie źródeł niemieckich ciekawe rewelacje, w których twierdzi, że wielkość Hindenburga jest jedynie wytworem sztucznej legendy, spreparowanej w celu tworzenia narodowych bohaterów, potrzebnych dla podtrzymywania patriotycznego ducha niemieckiego ludu w czasie wojny. Autor twierdzi i udowadnia, że Hindenburg był naogół lichym strategikiem, a jeszcze lichszym politykiem.

Jak wiadomo, główny tytuł do sławy Hindenburga powstał z racji, rzekomo jego zwycięstwa w Prusach Wschodnich w roku 1914. Tymczasem okazuje się, że zwycięstwa w Prusach Wschodnich w wojnie nie osiągnął zupełnie kto inny. Mianowicie plan operacyjny i przesłanki dla późniejszego zwycięstwa stworzył gen. Prittwitz, który 20 sierpnia rozpoczął już swoje czynności taktyczne, zmierzające do przyjęcia walki na błotach mazurskich. Gdy już wszystkim było gotowe — skutkiem pewnych nieporozumień między gen. Prittwitzem a główną komendą wojsk niemieckich, został on odwołany, a na jego miejsce przysłano będącego już wówczas na emeryturze gen. Hindenburga, który objął po Prittwitzu komendę odnośnego odcinka. Kiedy Hindenburg wraz z sze-

fem sztabu Ludendorffen przyjechał do Malborka, zdziwiony był niepomalu, że operacje były już w pełnym toku. Nowy generał-dowódca zaczął wydawać nowe rozkazy — których jednak podwładni mu generałowie von Fracols, von Scholz, von Morgen i inni, albo nie wykonywali, albo postępowali wręcz odwrotnie — a w myśl poprzednich zarządzeń Prittwitza. I dzięki temu jedynie, a więc nie dzięki Hindenburgowi, lecz raczej mimo tego, że generał ten pojawił się na błotach mazurskich. Niemcy odnieśli jedno z najpiękniejszych zwycięstw w czasie wojny, a jeżeli chodzi o wschodni teren, było to zwycięstwo decydujące o całej przyszłej kampanii na tym froncie. Było to zarazem pierwsze i ostatnie „zwycięstwo Hindenburga“...

Nie lepiej zapisał się Hindenburg i w polityce. Gdy w roku 1917 Kurja Papiaska uzależniła zapośredniczenie rokowań pokojowych od wyraźnego oświadczenia się Niemiec, że Belgii ani nie będą cłiciały anektować, ani też związać jej gospodarczo ze swym organizmem państwowym, Rada koronna pod przewodnictwem Wilhelma enuncjację taką uchwaliła. W kilka dni później Hindenburg w piśmie do kanclerza Michaelisa uchwałę tę zdementował, z tem, że rokowania te mogą być przeprowadzone tylko na podstawie aneksji Liege i ścisłego związania Belgii z Niemcami. Michaelis takie oświadczenie przesłał Watykanowi, wobec czego do rokowań nie przyszło i Niemcy, które mogły wówczas z wojny wyjść bodaj że zwycięsko — dzięki polityce Hindenburga krwawiły jeszcze przez półtora roku i poniosły największą w dziejach swoich klęskę.

Tak wygląda w świetle dziejowej prawdy bożyszcze nacjonalistów niemieckich, Hindenburg, ten Hindenburg, co za zwycięstwo pod Tannenbergiem, będące właściwie dziełem Prittwitza, został otoczony aureolą bohaterskiej legendy, która go wyniosła następnie do godności prezydenta Rzeszy.

Tymczasem legenda i nagroda należały się zupełnie komu innemu.

P. R.

Zainteresowanie radjem w Stanach Zjedn. w cyfrach.

Jak wielkie zainteresowanie radjem jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, mogą świadczyć niżej podane cyfry:

W New-Yorku jest 702.000 radjoodbiorników, w Filadelfii 265.000, w Bostonie 380.000, w Buffaloo 125.000, w Pittsburgu 208.000.

Ogólna ilość zarejestrowanych aparatów w Stanach Zjednoczonych przekroczyła już 5 milionów, w Stanach Zjednoczonych na 1.000 mieszkańców przypada 48 aparatów, gdy w Anglii 35, w Szwecji 30.

Nakaz przywiązywania pasażerów samolotowych.

Angielskie „Notice to Airman“ publikuje przypomnienie tamtejszego ministerstwa komunikacji, iż wszyscy pasażerowie samolotów, nie wyłączając pilotów, winni być przepasani w czasie podróży. Pasy do przepasywania winny znajdować się w dobrym stanie i piloci mają obowiązek każdorazowo przed startem samolotu je sprawdzać. (A. T. E.)

Zgon germanofila.



W 72 roku życia zmarł w Beyrouth sławny germanofil, Anglik-renegat Houston Steward Chamberlain, maniak, który napisał kilka dzieł w duchu wszechniemieckim, w tem najgłośniejsze „Podstawy XIX stulecia“, gdzie wychodził z założenia wyższości rasy germańskiej.

Stanowisko klubu PPS.

uniemożliwia budowę domów robotniczych.

ECHA ONEGDZIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Jak wiadomo, na onegdajszym posiedzeniu Sejmu śląskiego upadła nowela do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym głosami Niemców i socjalistów polskich. Wskutek odrzucenia tej noweli, która ustanawiała administrację Śląskiego Funduszu Gospodarczego, oraz sposób rozdzielania pożyczek z tego Funduszu, mających przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego na Śląsku, dochody z tytułu ustawy o Śląskim Funduszu Gospo-

darczym, wpływające od dnia 1 stycznia br. do Kas Skarbowych, będą leżały bezużytecznie i ludność nie będzie miała z nich żadnych korzyści.

Stanowisko Klubu Niemieckiego w tej sprawie jest zupełnie zrozumiałe, jednakże godną napiętnowania jest niekonsekwencja Klubu PPS., który przez odrzucenie tej noweli szkodzi ludności robotniczej, którą w ten sposób pozbawia możliwości budowy domów robotniczych.

Dnia 15. bm.

w **Restauracji-Dancing „OAZA”**

(dawn. Empire) w KATOWICACH, ul. 3-go Maja 1. II rozpoczyna swoje koncerty znakomity zespół

Rosyjskiej Orkiestry Bałalajek

pod batutą kapelmistrza p. W. Mieńszikowa. — W przerwach występy chóru mieszanego z udziałem słynnej artystki-śpiewaczki **Opery Odeskiej D. B. Lwowej.** — Podczas dancingu produkcje taneczne znanego duetu **Ziniewicz-Lwow.** Wszyscy występują w oryginalnych rosyjskich strojach ludowych.

Początek codziennie od godz. 8-mej wiecz. — Wstęp wolny.

W soboty, dnię przedświąteczne, niedziele i święta od godz. 5-jej do 7-mej **live o'clock thea.**

Millerand w karykaturze.



Samoświecący znak drożnikowy.



W Niemczech ustawiają obecnie na dworcach takie automatyczne samoświecące tablice drożnikowe, wynalazku inż. Markele.

Teatr i Estrada.

△ „Księżniczka Ilca”.

Operetka Engel-Bergera ciesząca się na wszystkich scenach niebawem powodzeniem ukaże się w Teatrze Polskim w Katowicach po raz pierwszy w sobotę, dnia 15 bm.

W głównych rolach wystąpią: pp. Lubicz (Księżniczka Ilca), Czernekówna, Kłiszewska, Domostawski, Sendek, Mariański, Wojtaszek Karasiński. W akcie II-gim efektowne tańce układu A. Luźnińskiego. Reżyseruje kierownik operetki p. Marjan Domostawski. Dyryguje kapelmistrz Stefan Barański.

△ Teiko-Kiwa w operze Katowickiej.

Po tryumfach odniesionych na wszystkich wielkich scenach świata, a ostatnio w operach Berlińskiej i Wiedeńskiej przyjeżdża na jeden gościnny występ do Katowic wszechświatowej sławy śpiewaczka japońska p. Teiko-Kiwa.

Wielka artystka z kraju Kwitnącej Wiśni ukaże się w swej bezkonkurencyjnej mistrzowskiej kreacji roli tytułowej w operze „Madame Butterfly” Pucciniego. Nadzwyczajnie to przedstawienie odbędzie się dnia 19 bm. w Teatrze Polskim i stanowić będzie zapewne jedną z największych atrakcji artystycznych obecnego sezonu. W partii Pinkertona wystąpi gościnnie artysta opery warszawskiej p. Fr. Bedlewicz.

△ Repertuar teatru katowickiego.

Piątek: Niema przedstawienia.
Sobota: „Księżniczka Ilca” (premiera).
Niedziela: po pol. „Cnotliwa Zuzanna”.
Wieczorem „Księżniczka Ilca”.

△ „Traviata” w Król. Hucie.

W piątek opera katowicka wystawia niesmiertelną operę Verdiego „Traviata” w Król. Hucie z p. Zamorska, świetną przedstawicielką roli tytułowej.

△ „Gwałtu co się dzieje” w Siemianowicach.

W piątek nasz zespół dramatyczny gra w Siemianowicach najweselejszą krotkowiec Fredry: „Gwałtu co się dzieje?” czyli „Jemność pani burmistrzowa”.

△ „Dzień bez kłamstwa” w Rybniku.

W niedzielę dramat katowicki wystawia w Rybniku arcywesołą farsę amerykańską: „Cały dzień bez kłamstwa”.

△ „Dzień bez kłamstwa” w Lublińcu.

W poniedziałek dramat katowicki wystawia w Lublińcu arcywesołą farsę amerykańską: „Cały dzień bez kłamstwa”.

△ „Szytgar” w Nowym Bytomiu.

Miła i melodyjna a wesoła operetka „Szytgar” z „trojakiem” i tańcami będzie wykonana w poniedziałek w Nowym Bytomiu przez operetkę katowicką.

△ „Pawle Oko”.

Dzisiaj premiera rewii „Tredowata” w „Pawle Oku” według H. Mniszchówny, realizacja Nella. W roli Steici — Radwanówna, Michorowskiego ordynata kreuje... Pawełek, Dudziński. Udział bierze cały zespół.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7.15 i 9.15, a w niedzielę i święta trzy o godz. 5.15, 7.15 i 9.15

W Będzinie:

W poniedziałek w kino „Nowości” o godz. 8.15 rewia „Tredowata w Pawle Oku”. Biletów a p. Czerwulskiej.

Szpada Napoleona skradziona!

CZY „PRAWO SERJI”? — PAMIĄTKI PO WIELKIM CESARZU GINA JEDNA PO DRUGIEJ

Tajemnica zaginionego niedawno czarnego djamentu własności Napoleona I, znajdującego się w ostatnim czasie w rękach krewnych jego w Perugji we Włoszech, o czym „Polonia” doniosła niedawno, nie jest jeszcze wyjaśniona, a już zaszedł nowy, podobny wypadek. Oto w tych dniach dokonali „nieznani sprawcy” włamania do pięknego zamku Grossbois niedaleko Paryża i spłodowali umieszczone tam zbiory historyczne. W ręce ich wpadł, między innymi bogato wysadzany brylantami sztylet, a wreszcie szpada Napoleona I, ozdobiona brylantem.

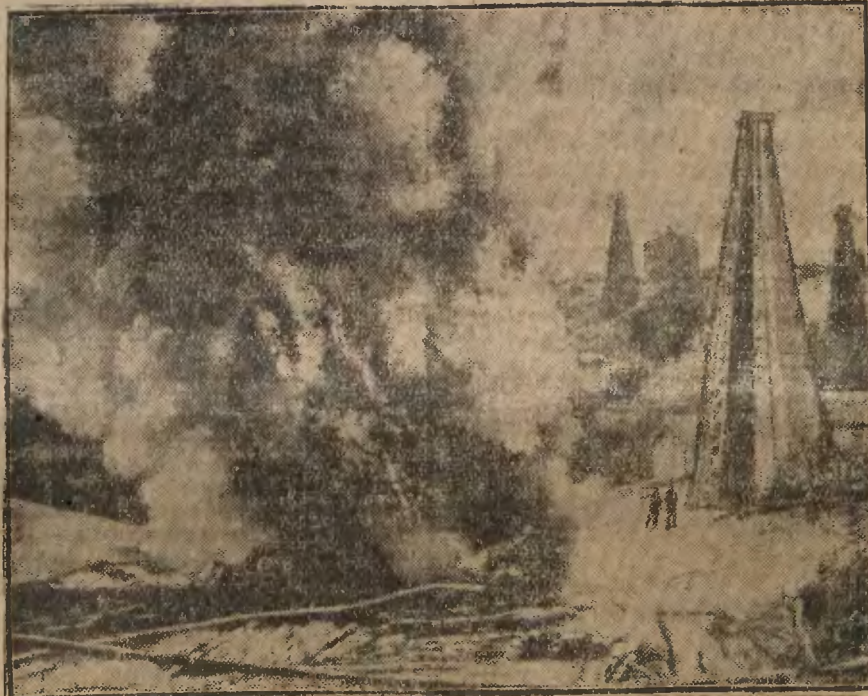
Sam zamek jest istnym dziwem sztuki budowlanej. Fundamenty położono w XV stuleciu. Z rozkazu Napoleona I. zburzono zamek częściowo i odbudowano na nowo, poczem wielki korsykanin podarował zamek jednemu ze swych ulubieńców, marszałkowi Bertierowi, późniejszemu księciu Wagram. Ostatni potomek generała padł na froncie niemiecko-francuskim w r. 1918 w toku ataku kawalerji, poczem zamek przeszedł na własność jego krewnych, mianowicie księżniczki La Tour d'Overgne, która mieszkała tam przez dwa lata, a następnie przeniosła się do Paryża, powierzając straż nad nim inspektorowi Meche.

Nieskoczony ciąg wspaniałych salonów, urządzonych wykwiłtnie w stylu empire, ściągnął na siebie uwagę bandy

włamywaczy, których kusity specjalnie zbiory historycznych kosztowności, umieszczonych w witrinach. Jak śledztwo wykazało, dotarli włamywacze przy pomocy drabinki sznurowej na balkon, skąd wygnieśli okno i wtargnęli do jednego z salonów. Tu zniszczyli z nieludzkim poprostu wandalizmem wspaniałe umeblowanie, poczem po wylamaniu drzwi dotarli do salonu, mieszczącego w sobie witriny z upragnionymi skarbnami. Początkowo spłodowali zbiory numizmatyczne, zabierając wielką ilość złotych talarów z czasów przednapoleońskich, potem zniszczyli witriny, zawierające między innymi szpadę Napoleona I i wspaniały hełm imperatorski. Zabrali szpadę i dwa krzyże złote, wysadzone brylantami.

Drzwi jednej z witrin wykazują dwa wyraźne odciski palców, co prawdopodobnie ułatwi śledztwo. Wszystkie te szczegóły, przypominające w sposób zdumiewający włamanie do zamku w Chantiny, nasuwają nieodparcie na myśl „prawo serji”. Prawo to znane jest od jakiegoś czasu przez naukę, choć nieznane są jego przyczyny. Według niego nie zdarza się nigdy żaden wypadek w sposób odosobniony, lecz wszystkie zjawiska występują parami. Odnosi się to zwłaszcza do zbrodni, choć być może, rzuca się tu owo prawo w tych wypadkach w oczy najbardziej jaskrawo i ułatwia badanie.

Pożar nafty w Baku.



Straszliwy cyklon, który nawiedził niedawno obszar naftowy koło Baku, spowodował pożar licznych wieży wiertni-

czych. Prace około gaszenia rozpoczęto dopiero z chwilą ustania burzy. Straty idą w miliony.

Nowy projekt ustroju województwa śl.

PROJEKT OPRACOWAŁ POS. JANICKI.

Jak się informujemy, poseł Janicki opracował projekt ustroju władz wojewódzkich: klub Ch. D. wniosł ten projekt na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu śląskiego.

Projekt ten przewiduje, że policja śląska ma być wojewódzką, a niektóre wydziały mają być autonomiczne, natomiast Wydział Skarbowy i starostwa mają być urzędami państwowymi. A wszystkie wpływy z podatków w Województwie

śląskiem z wyjątkiem wpływów z monopolu państwowych i podatku majątkowego mają w 3/4 wpływać do skarbu śląskiego, a w ćwierci do skarbu państwa.

Projekt podobny był już swego czasu przez Radę Wojewódzką opracowany i przesłany do Warszawy do uzgodnienia, jednakże, pomimo kilkakrotnych urgensów Sejmu śląskiego projekt ten od dwóch lat ugrzązł w Warszawie i nie można go w żaden sposób stamtąd wy dostać.

Czy się zbliża koniec jazz'u?

POWRÓT STARYCH TAŃCÓW. — CO MÓWI PAWŁOWNA?

Jak wiadomo, postanowił sławny twórca samochodów Henryk Ford — skończyć „z jazz'em” i na każdym kroku popiera i kulturuje tańce starsze, z dużym powodzeniem.

W ślad za Fordem, którego wpływ na społeczeństwo amerykańskie jest duży, idzie obecnie Francja a także Anglia, gdzie nie żartem powracają starsze, a nawet najstarsze tańce robiąc konkurencję dziłkim tancerkom murzyńskim. W Londynie na Stoke-on Trent w największej sali tańczą tylko walca, a nawet menuety. Na froncie domu widnieją kolosalny napis: Dawne tańce z przedwojenną muzyką i przedwojennym programem. Bez jazz'u i zapowiedź ta ciągnie nby magnes.

Tańca tam tylko polski, gawotki, kadryle, i dawne tańce ludowe. Przedsiębiorstwo cieszy się ogromnym poparciem publiczności, sala zawsze jest przepelnio-

na, chociaż tańce odbywają się w t. zw. ścisłym kółku i za zaproszeniami.

Również sławna tancerka rosyjska Anna Pawłowna wypowiedziała się stanowczo przeciwko jazz'owi. Oświadcza ona, że przekonana jest o bliskim jego końcu.

— „Tańce nowoczesne nie mają tego, co mogłyby być uczynić trwałymi i naprawdę popularnymi. Zrodziły się z niezdrówego dreszczu doby współczesnej. Ludzie po wojnie chcieli zapomnienia. Czyż mogli im w tem być pomocne tańce pełne wspomnień, które przypominały im mnóstwo utraconych dóbr? Z tej reakcji zrodziły się nowe style, nowe figury i podskoki zwierzce, które nie wymagały większego wysiłku i które nie męczą tak, że można tańczyć przez całą noc. Stare tańce mogą ustąpić z pola na czas jakiś, ale nie zgina nigdy”.

H. Pfitzner.



Główny kompozytor został odznaczony orderem Maksymiljana.

—oOo—

Program radiowy.

na dzień 14 stycznia br.

Warszawa. (1015 m.)

17 10—17 35 Odczyt p. t. „Helikoptery czyli śrubowce” wygl. p. Jerzy Falkiewicz (dział „Lotnictwo”).
17 40—18 40 Koncert popołudniowy.
18 40—19 00 „Rozmaitości”, wygl. p. Wl. Walter.
19 00—19 25 Odczyt z działu „Radjotechnika”, p. t. „Nowości w sprzęcie radiowym” wygl. p. Włodzimierz Stepowski.
20 05 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej.

Wrocław. 322,6 m.

16 30—18 00 Koncert. Utwory Mozarta.
20 15 Dramat „Szal”.

Praga. 348,9 m.

12 15 Koncert.
15 30 Koncert.
19 00 Muzyka kameralna.
20 30 Orkiestra wojskowa.

Londyn. 361,4 m.

13 00 Muzyka.
15 00 Koncert kwartetu muzycznego.
16 00 Recital fortepianowy.
16 20 Koncert — ciąg dalszy.
18 45 Orkiestra Frank Westfield.
19 15 Utwory Bacha.
19 45 Muzyka kameralna — Brahms.
21 30 Opera Straussa „Czekoladowy żołnierz”.

Graz. 365,8 m.

16 15 Koncert popołudniowy.

Lipsk. 365,8 m.

12 00 Koncert popołudniowy.
16 30—18 00 Koncert popołudniowy.
22 15—24 00 Muzyka taneczna.

Stuttgart. 379,7 m.

13 10 Koncert gramofonowy.
16 15 Koncert popołudniowy.

Hamburg. 394,7 m.

Bern. 411 m.

16 00—16 45 Orkiestra.
17 00—17 30 Orkiestra.
20 00—20 30 Popsy chóru męskiego.
20 30—21 00 Orkiestra.
21 00—21 20 Pieśń Rosyjskie: chór.
21 20—21 50 Orkiestra.

Rzym. 422,6 m.

17 15 Jazz-band z hotelu Piazza.

Frankfurt n/M. 428,6 m.

Stockholm. 454,5 m.

21 45 Opery ciąg dalszy.

Berlin. 483,9 m.

20 30 Muzyka kameralna Beethovena.
22 30—24 30 Muzyka taneczna.

Bruksela. 508,5 m.

21 30 Koncert radio-orkestry.

Monachium. 535,7 m.

16 00—17 00 Kapela A. Krämer z Regine Palast Hotel.
18 45 Kompozycje Beethovena na fortepianie, odegra Richard Staab.
20 00 Ludowy koncert symfoniczny.

Budapeszt. 585,6 m.

19 10 Pieśń węgierskie.
20 30 Koncert p. A. Medek.

Lozanna. 850 m.

20 30 Koncert muzyki słowiańskiej.
21 00 Wieczór pieśni (ciąg dalszy).
21 20 Muzyka słowiańska (ciąg dalszy).

Hilversum. 1050 m.

17 40—18 25 Koncert. banjosa i mandoliny
21 10 Koncert radio-orkestry.

Dawenty. 1600 m.

11 00 Koncert kwartetu muzycznego.
23 00 Muzyka do tańca.

Paryż-Clichy (Radio-Paris) 1730 m

12 30 Radio-koncert orkiestry.
16 45 Radio-koncert orkiestry Radioamatorów.
20 45 Radio-koncert.

Nie bedziesz wit się wśród piekielnych mak,
leści grzechny okupisz

Branka Mah-Jong.

KRONIKA ŚLĄSKA

Walne zebranie Koła Piekary Wielkie i Chrześcijańsko Narodowego

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ Powszechnych.

Koło Wielkie Piekary Chrześc. Narod. Związku Naucz. szkół powszechnych odbyło swoje walne zebranie w dniu 11 bm. o godzinie 4 pop. w szkole III-ciej w Piekarach Wielkich.

Zebranie zagał zasłużony prezes p. kierownik szkoły Michalski, który zgłosił rezygnację dotychczasowego Zarządu Koła.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, którym obrano nauczyciela p. Janusa z Brzozowic.

Na żądanie nowoobranego przewodniczącego stary zarząd złożył sprawozdanie z działalności i rozwoju koła za rok ubiegły.

Po sprawozdaniach przewodniczący podziękował ustępującemu zarządowi za całoroczną pracę. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Prezesem wybrano po raz drugi p. kierownika Michalskiego. Zastępcą prezesa p. nauczyciela Roganowicza z Józefki. Sekretarzem nauczyciela p. Koterzyna. Zastępcą sekretarza nauczyciela p. Cedzicha. Skarbnikiem nauczycielkę p. Bartoszkówną. Zastępcą skarbnika nauczyciela p. Ludyge z Szarleja. Referentem wybrano nauczyciela p. Ryszkę z Piekar Wielkich. Rewizorami kasy zostali nauczycielka p. Nowakówna i nauczyciel p. Gruner z Szarleja.

Po dokonaniu wyboru nowego zarządu zabrał głos prezes p. kier. Michalski, wskazując na cel istnienia koła, jego zadań na przyszłość, oraz zawezwał członków do usilnej i wytrwałej pracy, której tak bardzo w Polsce, a szczególnie na G. Śląsku dziś potrzeba. (a. o.)

Podwyżka pensji urzędniczych w cieszyńskim przemyśle.

PODWYŻKA PENSJI O 7 PROC.

Wczoraj odbyły się pertraktacje między Zjednoczeniem Pracowników przemysłu, handlu i samorządu, a przedstawicielami wielkiego przemysłu, w sprawie podwyżki pensji urzędniczych. Zjednoczenie Pracowników zastępowali: p. poseł Skowronek, p. Ryszard Lubos i p. Kudliński. Pertraktacje zakończyły się podwyższeniem pensji urzędniczych od dnia 1-go grudnia 1926 r. o 7 proc. dla wszyst-

kich grup. Oprócz tego został podniesiony dodatek domowy z 7 zł. na 10 zł., oraz dodatek na dzieci z 10 zł. na 12 zł. Dla sił żeńskich pensje zostały podniesione o tyle, że potrącenia z pensji w stosunku do personelu męskiego w latach przejściowych i zawodowych wynosić będą 10 proc., począwszy od 1 stycznia br. zamiast dotychczasowych 15 proc.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego na Śląsku.

Staraniem Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędą się następujące wykłady:

I. „Przyczyny utraty Śląska w wiekach średnich” wygłosi P. Prof. Dr. Karol Plotrowicz:

a) w Katowicach w sobotę dnia 15 stycznia 1927 o godz. 8 wieczorem w auli Gimnazjum Państwowego (ul. Mickiewicza 13);

b) w Wielkich Hajdukach w niedzielę, dnia 16 stycznia 1927 r. o godz. 4 po południu w sali Katolickiego Domu Związkowego (ul. Kościelna nr. 6);

c) w Mysłowicach w niedzielę dnia 16 stycznia 1927 o godz. 7 wieczorem w auli Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego (ul. Seminarjalna 6).

II. „Tatry, klejnot przyrody polskiej” wygłosi P. Prof. Dr. Marjan Sokółowski:

a) w Król. Hucie w sobotę dnia 15 stycznia 1927 o godz. 8 wieczorem w auli Gimnazjum Żeńskiego (plac Kopernika);

b) w Świętochłowicach w niedzielę dnia 16 stycznia 1927 r. o godz. 7 wieczorem w sali ćwiczeń gimnastycznej (ul. Wodna).

III. „Skarby mineralne ziemi polskiej” wygłosi P. Prof. Dr. Edward Passendorfer:

a) w Rudzie w sobotę dnia 15 stycznia 1927 o godz. 8 wieczorem w sali Towarzystwa Czytelni Ludowych (ul. Janasa);

b) w Szarleju w niedzielę dnia 16 stycznia 1927 o godz. 4 po południu w szkole II (ul. Gimnazjalna);

c) w Siemianowicach w niedzielę dnia 16 stycznia 1927 o godz. 6 po południu w sali Gimnazjum Komunalnego.

Wykłady ad II. i III. będą ilustrowane obrazami świetlnymi. Wstęp bezpłatny.

Oplatek Polskiego Związku Mieszczańskiego w Bielsku.

W dniu, w którym obradowała Rada Naczelna Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie, koło Ch. D. miast Bielsko i Biała urządziło tradycyjny oplatek dla członków i licznych zwolenników Stronnictwa, grupujących się w Polskim Związku Mieszczańskim.

Wielka sala w hotelu „Prezydent” w Bielsku zapełniła się szczerze członkami Polskiego Związku Mieszczańskiego. Zgromadzonych powitał przewodniczący komitetu p. Jachnik, po czym zabrał głos ks. Kasperlik, który imieniem Ch. D. powitał zebranych członków Związku Mieszczańskiego,

wyrażając przytem nadzieję, że obywatela zrzeszeni w tym Związku zawsze będą występować na zewnątrz w zgodnym i jednolitym frontie. Z kolei przemówił p. prezes Nycz, który zwrócił uwagę na toczące się obrady w Warszawie Rady Naczelnej Stronnictwa i życzył Radzie, ażeby obrady jej wydały jaknajobfitsze plony. Następnie przemawiali jeszcze prezes Związku Mieszczańskiego p. Korytyński i ks. patron Mączyński.

Po połamaniu się oplatkiem i złożeniu życzeń, spędzono kilka godzin na miłej pogawędce, a następnie rozpoczęto zabawę taneczną. (x-y)

Umysłowo chorzy z Zagłębia Dąbrowskiego.

ZNAJDA OPIEKĘ W ZAKŁADACH NA ŚLĄSKU

Z uwagi na to, że brak pomieszczenia dla umysłowo chorych stał się w powiecie bedzińskim poważną bolączką, czynnikami zaś miejscowe, w pierwszym rzędzie Magistraty nie wykazywały zbytniego interesowania się tą sprawą, lekarz powiatowy, dr. Ryder w porozumieniu z zarządem Kasy chorych w Sosnowcu podjął w tym kierunku pewne starania, które prawdopodobnie w krótkim czasie zostaną pomyślnie zakończone.

W dniu wczorajszym dr. Ryder wraz z lekarzem naczelnym Kasy chorych, dr. Zelenayem odbyli w województwie Śląskim konferencję z naczelnikiem wydziału samorządowego, dr. Dworzakiem, w sprawie lokowania umysłowo chorych z terenu zagłębia w zakładach dla obłąkanych w Lublińcu i Rybniku.

Ponieważ przy umieszczeniu chorych w cudzych zakładach największa trudność polega na ściąganiu kosztów kuracyjnych z gmin przynależności chorych, na wstępie konferencji zajęto się omówieniem tej sprawy.

Dr. Zelenay oświadczył, że Kasa chorych w Sosnowcu zobowiąże się płacić za swych członków koszty kuracyjne za okres przewidziany ustawą, po tym zaś terminie obowiązek płacenia winny ponosić gminy wiejskie i miejskie, z których pochodzą chorzy.

Z uwagi na to, że choroby umysłowe są przeważnie długotrwałe, wspomniane zaś zakłady prowadzone są na zasadach samowystarczalności i nie otrzymują żadnych sum z województwa na prowadzenie szpitali, dr. Dworzaki zapytał, jaką gwarancję otrzymają zakłady, że gminy będą się należycie wywiązywały ze swych zobowiązań. W odpowiedzi dr. Ryder, złożył oświadczenie, że postara się przeprowadzić odpowiednio zobowiązania zarówno ze strony Sejmiku powiatowego, jak również miast wydzielonych.

Dr. Dworzaki przedstawił wynik konferencji wicewojewodzie, p. Żórawskiemu, który z powodu posiedzenia Sejmu śląskiego nie mógł wziąć udziału w obradach i po uzyskaniu aprobaty z jego strony, opracuje umowę, na podstawie której będzie można umieszczać chorych umy-

ślowo z naszego powiatu w powyższych szpitalach.

Jest więc nadzieja, że kwestja lokowania obłąkanych w odpowiednich zakładach zostanie pomyślnie załatwiona i nieszczęśliwi ci nie będą zmuszeni przebywać wśród rodzin lub waleśać się po ulicach, puszczeni na pastwę losu. (x-y)

Z Towarzystwa Czytelni Ludowej w Katowicach.

W niedzielę, dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie Komitetu Tow. Czytelni Ludowych w Mysłowicach w auli semin. naucz. męskiego. Zebranie zagał Przew. Ks. Prof. Nohel, witając członków i gości, po czym oddał głos poszczególnym członkom zarządu, celem zdania sprawozdań z działalności w minionym okresie.

Sekretarz p. Matejka odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, następnie zdał sprawę z kasowości p. Muszala, po czym zabrał głos p. radca Casparj w sprawie Miejskiej Czyt. Ludowej, przy której znajduje się także dział z T. C. L.

Z chwilą przydziału biblioteki z TCL, do

poczyna się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania na tej drodze raz jeszcze wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego „Oplatka”.

Przedewszystkiem dziękujemy chórowi „Echo” za odśpiewanie naszych kolend tak przepięknie. — P. Dyrekt. Fallenbergowej za prawdziwie artystyczną grę na fortepianie. P. Dyr. Haskowej za przemysłowy śpiew. Paniom Malczewskiej i Hallerównie za deklamacje, które porywały nasze serca i duszę. Wieleb. ks. prof. Walencie, że nas uraczył swymi kompozycjami. P. Jackowskiej za jej dobrą wolę i radę i Paniom Sodalistkom wszystkim razem

i każdej z osobna, że nie szczędząc kosztów ani trudu dopomogły, że nasz „Oplatek” tak po staropolsku mógł wypaść.

W niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się zebranie Sodalicji Pań Nauczycielek Ziemi Śląskiej w Katowicach, na które prosimy wszystkie Panie Koleżanki.

Msza św. o godz. 9-tej w kaplicy S. S. Elżbietanek, poczem „Oplatek” i posiedzenie w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. w Katowicach. Goście z Sodalicji Pań w Katowicach mile widziani.

(Prezydentka).

Z życia Czerwionki w powiecie rybnickim.

Czerwionka (powiat rybnicki), która liczy około 6,000 mieszkańców, przeważnie ro-

botników, zatrudnionych na kopalni „Dubieńsko” już za czasów plebiscytu nosiła charakter niemiecki. Niemcy zdobyli wówczas 50 proc. głosów, a przy wyborach gminnych w listopadzie 1926 r. niestety zdobyli już 67 proc. Tak jak w innych gminach również i w Czerwionce na listy niemieckie głosowali Polacy niezadowoleni z dotychczasowych rządów na Śląsku. W czasie wyborów Polacy poszli w Czerwionce do wyborów rozbić na dwa obozy narodowe i dwa socjalistyczne. Chrześcijańskie Stronnictwo zdobyło 3 mandaty, P.P.S. 1, a Niemcy, którzy szli pod flagą „Katholische Partei” osiągnęli 8 mandatów. W pewnej mierze przyczynił się do rozbięcia obozu narodowego naczelnik gminy p. Burczyk, który stworzył Polskie Stronnictwo Ludowe (Piast), a które niepołączyło się z Chrześcijańskim Stronnictwem Narodowym i poszło do urny wyborczej odrębnie.

Polskie życie organizacyjne w Czerwionce mocno kuleje. Istnieje T. G. „Sokół”, T-wo śpiewu „Lutnia”, Związek Powstańców i Z. O. K. Z. Bardzo żywa działalność wykazuje tylko T-wo śpiewu „Lutnia” i Czytelnia Ludowa. We wszystkich innych organizacjach polskich odczuwa się brak pracowników i ci, którzy piastują jakiegokolwiek urzędy, nie mają chęci do pracy. Istnieje jeszcze w Czerwionce Rada W. F. i P. W., jednak tylko na papierze. Miejskowy klub sportowy jest kierowany przez obywateli narodowości niemieckiej. Partje polityczne żyją w ciągłych walkach, które nie zawsze przeprowadza się w formie estetycznej.

W radzie gminnej na lawników wybrano p. Cipe z Ch. D. i zasłużonego działacza plebiscytowego i Ignacego Szymurę, znanego agitatora niemieckiego.

W ostatnich dniach rozpoczął swoją działalność narodową inż. Jakubowicz z kopalni „Dubieńsko”, który mając zaufanie wszystkich Polaków stara się o stworzenie pewnej centrali, któraby towarzystwo polskie ożywiła i dopomogła do ich rozwoju.

Sprostowanie Florjana Miedzińskiego odpowiedzialnego redaktora „Polaka” w Katowicach.

Oskarżony Miedziński oświadcza, na podstawie ugody sądowej z dnia 31. 8. 1926 r. co następuje:

1. Zarzuty umieszczone w czasopiśmie „Polak” z daty 11. 12. 1925 r. oraz 30. 11. i 1. 12. 1925 r. pod tytułem „Ze Sądów” i „Ciekawy proces” oraz „List z Rożdżenia”, skierowane przeciwko Augustynowi Skopkowi, a dotyczące krzywdenia wdów i sierot, wymuszenia pieniędzy, zdrady, manipulacji fałszywymi dokumentami oraz denuncjacji okazały się bezpodstawnymi. Oskarżony je niniejszem cofa.
2. Koszt postępowania karnego ponosi oskarżony.
3. Oskarżyciel prywatny przyjmuje powyższe zobowiązania i skargę prywatną cofa.

(Uchwalono i ogłoszono).

Postępowanie karne umarza się na koszt oskarżonego.

(—) Lorych. (—) Duda.

DODATEK TYGODNIOWY „POLONJI”

Wiadomości dla rolników

Nr. 1.

Katowice, dnia 14 stycznia 1926 r.

Rok 2.

LEK. WETERYN. Z. OLSZAŃSKI.

Hydropatia u zwierząt.

Hydropatia — czyli leczenie wodą — po raz pierwszy była zastosowaną w roku 1826, a więc sto lat temu, na Śląsku austriackim przez włościanina nazwiskiem Priessnitz, który następnie zdobył sobie szeroka sławę.

Początkowo zabiegi hydropatyczne stosowane były w medycynie przy zapaleniach, przekrwieniach, chorobach nerwowych i t. p. wkrótce też zdobyły sobie miejsce w leczeniu zwierząt, gdzie zaczęto stosować różne okłady zmoczonej płótnem lub sukrem, różne oblewania i wanny. Obecnie leczenie wodą w higienie zwierząt i w weterynarii coraz więcej się rozpowszechnia i udoskonala.

Zabiegi hydropatyczne w leczeniu zwierząt domowych polegają na stosowaniu wanien, natrysków, okładów i obmywań.

Dłuższe lub krótsze przebywanie zwierzęcia w wodzie nosi nazwę wanny. Jeżeli zwierzę pogrążamy w wodę całkowicie, wanna taka będzie całkowita, gdy zaś stosujemy ją tylko na jedną część ciała, będzie to wanna częściowa.

Wanny higieniczne powinny być stosowywane tylko w porze letniej, w tym celu dla zwierząt większych należy wybierać niegłębką rzekę z niezbyt szybkim prądem, najodpowiedniejszą porą dla kąpieli jest godzina 8—9 rano lub 3—4 po południu.

Zwierzę może pozostawać w wodzie przez 15—20 minut; w czasie kąpieli, gdy się zauważy, że woda sprawia mu jakieś cierpienie, że zwierzę się niepokoi, kręci, ciężko oddycha i t. p. wtedy należy niezwłocznie kąpiel przerwać. W razie jeżeli zwierzę w czasie kąpieli wpadło w omdlenie, — należy je wyprowadzić i starannie rozetrzeć słomą lub sianem, a przy zatrzymaniu oddechu robić rytmiczne wyciąganie języka.

Po skończonej wannie trzeba zwierzę przeprowadzić wolnym krokiem, najlepiej na słońcu, dopóki zupełnie nie obsecnie.

Jeżeli zachodzi potrzeba niezwłocznego zaprowadzenia zwierzęcia do stajni czy obory, należy je rozetrzeć i koniecznie okryć derką.

Zwierzęta mniejsze należy kąpać w korytach, beczkach lub baljach.

Stosując wanny higieniczne trzeba mieć na uwadze, że nie można zwierząt kąpać w wypadkach następujących: gdy zwierzęta są zgrzane lub zmęczone, gdy są tylko co nakarmione, nie kąpać w porze chłodnej i nie kąpać w samo południe (w rzece lub jeziorze) na promieniach słonecznych.

Wpływ dodatni wanien jest następujący: regulują one działanie temperatury, wzmacniają organizm, orzeźwiają i dodają siły i energii zwierzętom osłabionym pracą.

Owce najlepiej kąpać w specjalnie do tego urządzonych długich korytach, do których woda przeprowadza się z rzeki za pomocą pompy; owce płyną z prądem wody w pewnych od siebie odstępach czasu, potrzebnego na obmycie każdej sztuki.

Wanny częściowe przeważnie mają zastosowanie w cierpieniach dolnych części nóg.

W tym celu wprowadza się zwierzę do rzeki lub stawu, gdzie dno jest piaszczyste bez mułu i bez ostrych

kamyków; miejsce także powinno być zabezpieczone od wiatru i od operacji promieni słonecznych i zwierzę pozostawia się tu na czas od 1 do 2 godzin parę razy dziennie.

Po wyprowadzeniu z wody starannie obsusza się nogi, szczególnie uwzględniając miejsce w zgięciu pięciny, ażeby nie wywołać tu skórnej choroby, zwanej gruda — u koni i u bydła.

U zwierząt małych — wanny częściowe można stosować w odpowiednich do tego naczyniach, np. kubelku.

Wanny częściowe mogą też być stosowane u zwierząt większych w stajniach lub oborach, używając do tego beczki lub wiaderka, na których dno kładzie się trochę słomy. Po wstawieniu chorej nogi, naczynie to napełniamy wodą zimną, przy cierpieniach ostrych czyli świeżych jak, stłuczenie, uderzenie, a przy chorobach przewlekłych, chronicznych, jak naprzykład opuchlizny, napełniamy wodą ciepłą; zwracać należy stałe uwagę, ażeby woda całkowicie pokrywała chorą część nogi.

Wanny lecznicze przyrządza się przez dodanie do wody różnych środków leczniczych, dezynfekcyjnych jak naprzykład wanny siarczane przy skórnych chorobach psów.

Jeżeli jest wskazane, ażeby woda zimna działała pobudzająco i wywoływała wzmocnienie przemiany materji w danym organizmie, wtedy należy stosować t. zw. natryski.

Natrysk — jest to silny strumień zimnej wody, skierowany na pewną część ciała; strumień taki można otrzymać za pomocą specjalnej pompy, zwanej hydro-pultem lub też zwykłego kranu wodociągowego, z którego woda przeprowadza się przez kieszkę gumową. Działanie natrysku jest rodzajem masażu, pobudzającego działalność naczyń krwionośnych, tkanek i nerwów; praktyczne zastosowanie natryski mogą mieć przy obrażeniach lub stłuczeniach stawów i ściągien.

Stosowanie okładów — polega na tem, że dana powierzchnia pokrywa się złożonym w kilkoro i wyjętym w zimnej wodzie płótnem, na które kładzie się duża cerata w ten sposób, ażeby zupełnie płótno to pokryła; ceratka zabezpiecza płótno od szybkiego wysychania; na ceratkę kładzie się suche sukno lub flanela i wszystko owiaja się bandażem. Jest to właściwy kompres Priessnitz'a i należy go zmieniać 2—3 razy dziennie. Taki kompres, zwany też rozgrzewającym, stosuje się najczęściej przy chorobach chronicznych, starych obrzękach. Działanie jego polega na tem, że pod kompresem rozwija się wysoka ciepłota i wskutek tego przyspiesza się obieg krwi, naczynia krwionośne się rozszerzają i tkanki okoliczne się ożywiają.

Wreszcie stosują się różne obmywania, które mogą być higieniczne i lecznicze.

Obmywanie higieniczne mają zastosowanie co pewien czas i mają na celu oczyszczanie skóry z kurzu i brudu, co ma wielkie znaczenie dla skórno oddychania.

Obmywanie lecznicze ma na celu leczenie choroby i wtedy do wody dodajemy różnego rodzaju środki lecznicze.

Międzynar. Związek Fabrykantów Superfosfatu.

W grudniu r. z. odbyło się w Londynie w Princes'-Hall inauguracyjne zebranie Międzynarodowego Zw. Fabrykantów Superfosfatu.

W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele Francji, Anglii, Belgii, Niemiec, Holandji, Szwecji, Norwegii, Danii, Polski, Czechosłowacji, Finlandji oraz północnej i południowej Afryki.

Natomiast Ameryka, Włochy, Hiszpanja, Jugosławia, Węgry i Austria wyraziły gotowość przystąpienia do Związku, w inauguracyjnym zebraniu jednak udziału wzięć nie mogły.

Biura Związku mieścić się będą w Londynie. Inicyjatywa do stworzenia tej międzynarodowej organizacji przeszła przed czterema laty znany przemysłowiec szwedzki p. N. P. Mathiasson. Jednakże dopiero w czerwcu 1926 r. doszło do ostatecznego porozumienia w tej sprawie.

O ile się uwzględni, iż roczne zapotrzebowanie superfosfatu poszczególnych państw europejskich, reprezentowanych w powyższym zebraniu, wynosi z górą 5 milionów ton, trzeba dojść do wniosku, iż przemysł ten ma olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarczego Europy.

W świetle tych cyfr musi się uznać superfosfat jako najważniejszy nawóz stuczny, który rolnictwo ma możność stosować i uważać rozbudowę tego przemysłu za nieodzowny warunek możności dalszego zwiększenia produkcji rolnej Europy.

W związku z temi zadaniami Międzynarodowy Związek Fabrykantów Superfosfatu stawia sobie za główny cel swej działalności popieranie i przeprowadzanie opartych na podstawach naukowych doświadczeń i propagandy, ułatwiania wymiany informacji i materiałów naukowych między członkami Związku, oraz przedsięwzięcie wszelkich potrzebnych kroków do dalszego zwiększenia stosowania superfosfatu we wszystkich krajach wchodzących do Związku.

Badania chorób pszczoł.

Jak już donosiliśmy, wydział higieny zwierząt Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy przeprowadza badania rozpoznawcze chorób zakaźnych pszczoł, wobec czego wszelkie materiały do badania należy przysyłać do wspomnianego Instytutu, przestrzegając przytem niżej podaną instrukcję

§ 1. Wypełnia się dokładnie dwa egzemplarze dołączonego wzoru A. i wysyła razem z próbką.

§ 2. Dołącza się dwa znaczki pocztowe a 20 groszy na odpowiedzi.

§ 3. Próbkę nadsyłane do badania winny być tak opakowane, aby materiał przesyłany był ochroniony w czasie transportu od uszkodzenia i zanieczyszczenia przygodnymi bakterjami z zewnątrz. Stosowanie do rodzaju obok próbek należy pomieścić je:

a) W naczyniach szklanych, (słoikach grubościennych, próbkówkach itp.) czystych, o ile możności wyjałowionych w parze lub wygotowanych w wodzie a następnie szczelnie zamkniętych szlifowaną zatyczką lub szczelnym korkiem, również wygotowanym w wodzie. Naczynka z materiałem należy opakować sprężystą, miękką wyściółką i pomieścić je w skrzynce drewnianej. Ten sposób wysyłki nadaje się szczególnie do przesyłania okazów chorych i obumarłych pszczoł dorosłych.

b) Przy przesyłce mniejszych i większych części plastrów z chorobowo zmienionymi czerwiem, należy je opakować w nieprzemakalny, czysty papier, najlepiej pergaminowy, uprzednio wyjałowiony. W tym celu należy większy płatek takiego papieru wyjałowić w parze lub zanurzyć do wrzącej wody na kilka minut, a następnie osuszyć. Papierem tym należy owinać szczelnie kilkakrotnie przeznaczone do wysyłki części plastra, zaginając otwarte końce i owijając zawiniątko sznurkiem. Tak opakowaną próbkę pomieszcza się w skrzynce drewnianej wyścielonej sprężystym miękkim materiałem n. p. czystą watą lub czystą wełną drzewną.

§ 4. Wielkość próbek zależy od rodzaju choroby i ilości chorych okazów. Przy schorzeniu dorosłych pszczoł (n. p. majówka, nasema, choroby „wight“ z przerznię) należy przysyłać po kilkanaście okazów, owady pochodzące z różnych pni należy przysyłać w oddzielnych naczyniach po kilka lub kilkanaście sztuk. Przy chorobach czerwiu (n. p. gnilcach, pleśniawkach itp.) należy przysyłać części plastrów tej wielkości, aby zawierały przynajmniej po kilkanaście okazów chorobowo zmienionych.

a) Wiek czerwia najlepiej nadającego się do badania winien odpowiadać okresowi przeobrażenia się w poczwarkę, mianowicie przy gnilcu europejskim w 4 dni po wylęgnięciu jajka, przy gnilcu amerykańskim po oprzędzie (po 6 dniach po wylęgnięciu). Przy gnilcu amerykańskim nadają się zresztą do badania także czerwie obumarłe w okresie papkowatego i słuzowatego rozkładu. Przy schorzeniach pleśniakowych czerwiów, wybiera się okazy, dotknięte w sposób widoczny chorobą. Czerwie należy przysyłać nienaruszone, zawarte w całości w plastrze.

b) Stadium choroby najodpowiedniejsze do badania stanowi zazwyczaj pierwszy okres rozwoju choroby, w późniejszych bowiem stadiach następuje częstokroć zakażenie wtórne obumarłych owadów mieswoistemi, przygodnymi drobnoustrojami, utrudniającymi w wysokim stopniu badania bakteriologiczne.

Wzór A.

Do
Wydziału Higieny Państw. Naukowego Instytutu Rolniczego
w Bydgoszczy.

Proszę o badanie choroby pszczołnej:

Imię i nazwisko właśc. pasieki	— — — — —
Województwo	— — — — —
Powiat	— — — — — Gmina — — — — —
Wies	— — — — —
Urząd Pocztowy	— — — — —
Stacja kolejowa	— — — — —
Odległość od stacji kolej. kilometrów	— — — — —
Ilość posiadanych pni	— — — — —
	rozbiieralnych — — — — —
	nierozbiieralnych — — — — —
Ilość zarażonych pni	— — — — —
	rozbiieralnych — — — — —
	nierozbiieralnych — — — — —
Na ilu ramkach w każdym pojed. pniu występuje choroba	— — — — —

—XOX—

Szanować myszołowy.

Nie jeden rolnik, niezający praw natury, nie różni myszołowów od jastrzębi, tepi je; tepi również puszczyki i inne sowy, a potem kupuje drogie preparaty na tępienie myszy polowych i t. p. Przecież myszołowy — to naturalni nieprzyjaciele myszy, wstrzymujący masowe ich rozwielenienie się. Dlatego rolnicy, myśliwi, nie niszczyć tych przyjacieli rolnika

(w. w.)

Wiadomości z Polski.

Z Krakowa.

= Zebranie okręgowe Ch. D.
(tel. w.) Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie urządza zebranie w piątek dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ulicy Potockiego 17. Na porządku dziennym znajduje się sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju, oraz sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej. Referent poseł Puchalka.

= Z posiedzenia Rady miejskiej w Krakowie.
(tel. w.) Na posiedzeniu krakowskiej Rady Miejskiej w dniu 13 bm. rozpatrywano wniosek nagły w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel oraz wniosek o przebudowie krakowskiego dworca kolejowego. Poza tym wpłynęły dwa wnioski nagłe, wzywające prezydium miasta, by zwróciło się do władz centralnych w sprawie nadmiernego obciążenia podatkowego ludności na rzecz państwa.

= Strejk piekarski trwa.
(tel. w.) Sytuacja strejku piekarskiego jest nadal zaostrożona z powodu nieustępliwości tak strejkujących jak i mistrzów piekarskich. Miasto pomimo strajku zaopatrzono w chleb, gdyż poszczególne piekarnie pracowały przy pomocy uczniów i sił zamiejscowych. W dwóch piekarniach doszło do steroryzowania pracujących przez strejkujących.

Z Poznania.

= Zlikwidowanie szajki fałszerzy monet.
(tel. k.) W dalszym ciągu na terenie województwa Poznańskiego władze policyjne prowadzą energiczny pościg za fałszerzami pieniędzy, a w szczególności 5-ciozłotówek. W dniu dzisiejszym aresztowano w Poznaniu 3 osoby, między którymi znajduje się zbiegły z ciężkiego więzienia w Rawiczu bandyta i włamywacz Antoni Burzyński. Burzyński po ucieczce z więzienia udał się do swej kochanki w Łodzi, gdzie zetknął się z miejscowymi fałszerzami i zajął się rozpowszechnianiem fałszywych pieniędzy na wielką skalę. Przed kilkoma dniami Burzyński wysłał do sklepów poznańskich chłopca, który kupował drobne ilości towarów, płacąc fałszywymi 5-złotówkami i uzyskując resztę. Resztę gotówką odbierał Burzyński od chłopca po wyjściu ze sklepów. W chwili aresztowania chłopca, Burzyński zbiegł. Równocześnie z Burzyńskim aresztowano jego dwie towarzyski Eleonora Świecicka i Ceniak Stanisławę obie z miasta Łodzi. Ogółem w więzieniu poznańskim znajduje się 13 fałszerzy, w więzieniu bydgoskim 4 a w Łodzi jedna. Zatem szajka, która rozpowszechniała fałszywe 5-ciozłotówki została ujęta w ogólnej liczbie 18 osób.

= Walne zebranie Stow. Urzędników.
(tel. k.) Walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Urzędników Województwa Poznańskiego odbędzie się w lokalu „Bulwar” w dniu 20 stycznia br. Początek obrad o godz. 18.

Echa brutalnych napadów na dzieci polskie.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o szikanowaniu ucznia, dojeżdżającego do Seminarium Nauczycielskiego w Nowej Wsi, dowiadujemy się, że jeden z brutalnych konduktorów, który w czynny sposób zaczepiał, jeżdżąc tramwajem, seminarzystki, nazywa się Józef Juraszek (nr. 336), poddany niemiecki, zamieszkały w Bytomiu.

Dziwnym jest, że Dyrekcja Tramwajów nie chciała wyjawić nazwiska brutalnego konduktora i dopiero policja, drogą śledztwa musiała ustalić nazwisko winowajcy. Czyżby Zarząd Dyrekcji Tramwajów usiłował ochraniać przed odpowiedzialnością podobnych konduktorów?

Brudna robota w Józefowcu.

W Józefowcu dnia 9 bm. odbył się wiec parafialny, zwołany przez niepowołanych po temu ludzi. Wiecew przewodził Kriegervereinista, przy pomocy pokrewnego sobie typu; obaj mają tyle brudu na swym sumieniu, że żadne pismo tych gałgustów nie umieściłoby. Wiek zagaił p. P. — choć długo mówił, lecz nikt go nie rozumiał; dopiero drugi mówca p. K. wyjaśnił o co im idzie — znieść zarząd kościelny, w którym pracują zasłużeni Polacy, jak pp. Szymański, Kopecki i Szmajduch. Zdaje się, że p. K. sam na ich miejsce chciał się dostać, i jeżeli nie znieść to zmniejszyć podatek kościelny, gdyż placą za dużo (przewodniczący wiecu płaci aż 50 gr. podatku kościelnego). Stawiano prztem takie żądania jakie może istnieć w bolszewickiej Rosji.

Po chwili zabrał głos Czci. ks. Proboszcz, który wyjaśnił cele podatku kościelnego. Niepowołani i nieproszeni wiecownicy chcieli uchwalić rezolucję, lecz większość salę opuściła, dając przez to wyraz aprobaty staronemu zarządowi i ks. proboszczowi. — Bezczelny Kriegervereinista gdyśmy salę opuścili, chcąc nam dokuczyć zachęcał do śpiewu „Boże coś Polskę”, lecz jeden z zasłużonych obywateli dał mu trąbną odpowiedź, żeby poszedł sobie do Vaterlandu i zaśpiewał: „Heil dir im Siegeskrantz” — a naszych pieśni patriotycznych nie nadużywał.

(Obecny).

Z sali sądowej w Katowicach.

ZASADZENIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

Latem ub. roku w Katowicach zjawił się jakiś niebezpieczny włamywacz, który bardzo zreszczie dostawał się do mieszkań i zabierał stamtąd przeważnie biżuterię. Żadne zamki nie chroniły mieszkań od wizyt tajemniczego złodzieja. Nawet zamki patentowe z łatwością ulegały włamywaczowi posiadającemu widocznie spory zapas wytrychów. Policji meldowano co kilka dni o włamaniach do mieszkań podczas chwilowej nieobecności gospodarzy i zdarzało się nawet często, że gospodarze drzwi do samych mieszkań zastawali zamknięte, z czego wynikało, że złodziej miał dość czasu na to, aby dokładnie zamknąć drzwi po obrabowaniu mieszkania. Zuchwałość złodzieja doszła do tego stopnia, że jednego pięknego dnia w czerwcu ub. roku splądrował doszczętnie mieszkanie byłego zastępcy Głównego Komendanta policji Woj. Śl. podinspektora Bańczyka, zabierając mu biżuterię wartości około 1000 złotych. Sprytny złodziej popisywał się swojemu występkom do długo, aż narazcie podwinęła mu się noga. Pewnego dnia wróciła do swego mieszkania niejaką Elżbieta Wolna i ze zdziwieniem zobaczyła jakiegoś mężczyźnego, gospodarującego w jej mieszkaniu. Wolna narobiła krzyku, zbiegli się sąsiedzi i złodzieja oddali w ręce policji. Tu jednak

złodziej podał fałszywe nazwisko, mając wystawiony paszport na Mieczysława Kaczorka z Poznania. Zebrano wszystkich poszkodowanych i pokazano im przyłapanego złodzieja. Nikt jednak nie mógł powiedzieć, aby go gdziekolwiek widział. Jedna tylko Rozalia Steier stwierdziła, że widziała go i nawet rozmawiała z nim w tym dniu, kiedy popełniono kradzież u jej sąsiadki. Złodziej pytał ją, do kogo należy okradzione później mieszkanie. Ze ma się do czynienia z byłym, świadczy o tem fakt, że po zamknięciu go do celi więziennej przy komisariacie policji, przeciął włosami angielskim kraty i usiłował zbiec. Na rozprawie sądowej przed pierwszą izbą karną w Katowicach dnia 13 stycznia br. przyznaje się oskarżony do tej tylko kradzieży, gdzie go złapano na gorącym uczynku. Co się tyczy sfałszowanego paszportu, przyznaje, że był ściągany przez policję i nabył go w Poznaniu, właściwie nazwisko jego brzmi Bronisław-Andrzej Biegacki bez stałego miejsca zamieszkania. Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym kradzieży powrotnej w dwóch wypadkach i używania sfałszowanego dokumentu, a także uszkodzenia rzeczy i skazał go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

SZPIEGOSTWO.

Pierwsza izba karna S. O. w Katowicach pod przewodnictwem dyr. S. O. dra Herlingera rozpatrywała sprawę Teodora Bodylaka z Katowic, oskarżonego o szpiegostwo. Rozprawa była już kilkakrotnie odraczana z powodu powoływania coraz to innych świad-

ków, a ostatecznie obrona oskarżonego wysunęła na uniewinnienie oskarżonego jego niepoczytalność. Jeszcze raz odroczone rozprawę i postanowiono oddać oskarżonego na zbadanie lekarzom psychiatrom.

Zarzuca się oskarżonemu, byłemu wywia-

TELEGRAMY

Szanowną publiczność miasta Mysłowic i okolicy niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że objąłem zastępstwo restauracji p. Ktery w Mysłowicach przy ulicy Bytomskiej 31 251

Zapewniam, że staraniem moim będzie jako fach. obsłużyć szan. gości pod każdym względem pierwszorzędnie.

Celem zapoznania urzędników dnia 15-go bm.

wieczorek rodzinny
połączony z wielkim świątecznym
na które najuprzejmie zaprasza W. Leopold.

dowcy politycznemu, że nawiązał on kontakt z kierownikami wywiadu niemieckiego i udzielił im ważnych informacji. Z powodu tego, że podczas rozprawy roztrząsano tajemnice wojskowe, prokurator Małkowski postawił wniosek, aby wykluczono jawność rozprawy, a wniosek prokuratora wykluczono jawność.

Broni oskarżonego adwokat dr. Rolewski z Król. Huty.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym występków zdrady tajemnic wojskowych i skazał go na 1 i pół roku więzienia, zaliczając mu areszt śledczy. Jak wynika z rozprawy, oskarżony udzielał wiadomości niemieckiemu wywiadowi o wywiadach tutejszych, informując o czynnościach, jakie powierzone zostały poszczególnym wywiadowcom. W jednym wypadku nawet dzięki doniesieniu oskarżonego został jeden z naszych wywiadców przyłapano na niemieckiej stronie i zasądzony. Jako okoliczności łagodzące przyjęto oskarżonemu, że działał nie w zamiarze szkodenia, lub spowodowania niebezpieczeństwa dla państwa Polskiego, lecz z chęci zysku. Oprócz tego komisja lekarska uznała oskarżonego za histeryka, z podkreśleniem, że nie stoi wysoko pod względem inteligencji.

Wukas.

Zawody sportowe.

Najgłośniejsi kolarze świata.



W środę, dnia 12 stycznia br. rozpoczął się 18 berliński bieg sześciodniowy w arenie Kaiserdamm. Biorą w nim udział najslawniejsi kolarze świata w następującym porządku: z góry lewy róg ku prawemu dole: Koch, Behrendt, Buschenhagen, Mac Namara, Petri, Tietz, Tonani i Lorenz.

Związek Lekkoatletyczny a Rada Sportowa.

W pewnej opinii do „Rady Sportowej” na Śląsku stoi Górnośląski Okręgowy Związek Lekko-Aletyczny, który zasadniczo nie może się pogodzić z przynależeniem do „Rady Sportowej” związków kulturalno-oświatowych, uprawiających sport tylko w celach propagandowych. Chodzi tutaj o przynależenie do „Rady Sportowej” socjalistycznego związku „Sila” i Enpeerowskiego związku „Jedność”. Tak pierwej, jak i drugi związek nie ma na celu pieśn, choć zaleca uprawianie sportu swym członkom, lecz tylko jako rzecz drugorzędna. Takie komie lecz tylko jako rzecz drugorzędna. Takie komie lecz tylko jako rzecz drugorzędna. Takie komie lecz tylko jako rzecz drugorzędna.

Związek „Sila” przeprowadził w roku ub. jedne zawody sportowe w Giszowcu, które wykazały bardzo słabe zastępy sportowców, a co ważniejsze, sportowcy „Sily” rekerują się z zawodników organizacji sportowych — państwowych. Gorzej jeszcze przedstawia się działalność „Jedności”, która w roku 1926 nie pokazała się na Śląsku na żadnym boisku a swą działalność sportową zaznaczyła jedynym występem w roku 1925 w Siemianowicach. Jak wyglądają oba związki, najlepiej o tem świadczy własne organy „Słacz” dodatek „Gazety Robotniczej” i „Młody Polak” dodatek „Polaka”. W rocznikach tych dodatków nie można znaleźć jednego choćby sprawozdania sportowego. Natomiast można wyczytać w „Gazecie Robotniczej” i „Głosie Porannym”, że „Sila” i „Jedność” zamierzają dopiero w roku bieżącym zorganizować zastępy sportowców! Naturalnie kosztem istniejących już organizacji sportowych gdzie szeregowani są przeciw socjaliści obok endeków i enpeerowcy obok monarchistów i chadeków.

Nie broni się partjom politycznym tworzenie klubów sportowych, które tak, jak w innych dzielnicach Polski należą do państwowych związków sportowych, nie mogą jednak tworzyć związków o tych samych pra-

Wiadomości sportowe.

ZAWODY BOKSERSKIE W LIPINACH.

W dniu 5 bm. odbyły się w Lipinach w sal p. Angla zawody bokserskie, zorganizowane przez miejscowe T. S. „Naprzód”. Wyniki zawodów są następujące: Dybala II z T. S. Naprzód pokonał na pkt. Hanuska z K. S. Orzeł Welnowiec. Wostal II również „Naprzód” walczył z Tetzlem bez rezultatu. Ładny sukces osiągnął młody zawodnik Szulc z T. S. Naprzód w walce z rutynowanym Pyką z B. K. S. Król. Huta, osłagając wynik remisowy. W wadze „koguciej” walczył mistrz Polski, Górny z B. K. S. Król. Huta, przeciw Szczurkowi z T. S. Naprzód, który poddał się w drugiej rundzie. W miejsce Szczurka walczyć miał Malczyk, który jednak się nie stawił. W wadze „piórkowej” pokonał wysoko na pkt. Gawron (Naprzód) — Maludę (Orzeł). W miejsce Wochnika, walczył w wadze piórkowej Porada (BKS. Król. Huta), który przegrał k. o. w drugiej rundzie do Skolika (Naprzód). W wadze półśredniej Klecha (Naprzód) zmusił Paetzoka (Orzeł) do poddania się już w pierwszej rundzie, k. o. wygrał w drugim starciu Kłapcia (Naprzód), nowicjusza Pykę (BKS. Król. Huta), obaj z wagi średniej.

WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KATOWICACH.

Sensacyjne zawody lekkoatletyczne projektują kluby „Bar Kochba”, Katowice i K. S. Roździeń-Szopienice, które projektują w dniu 16 czerwca br. (Boże Ciało), zorganizowane pierwszych międzynarodowych zawodów na Śląsku. Kluby te czynią starania o sprowadzenie na Śląsk najlepszych lekkoatletów niemieckich: Körniga, dr. Peltzera i innych znakomych lekkoatletów z Węgier, Czechosłowacji i Polski. Projektowana impreza będzie największą w Polsce. Przyjazd kilku czołowych lekkoatletów z Berlina jest już zapewniony. Koszta zawodów oceniono na kilkanaście tysięcy złotych, które zostaną zebrane drogą świadczeń. Zawody te będą miały pierwszorzędne znaczenie i dla propagandy polskiej mają wartość nieocenioną.

SEKCJA SPORTOWA „HALLER” PRZY NARODOWEM ZW. POWSTAŃCÓW I B. ŻOŁNIERZY W WELNOWCU.

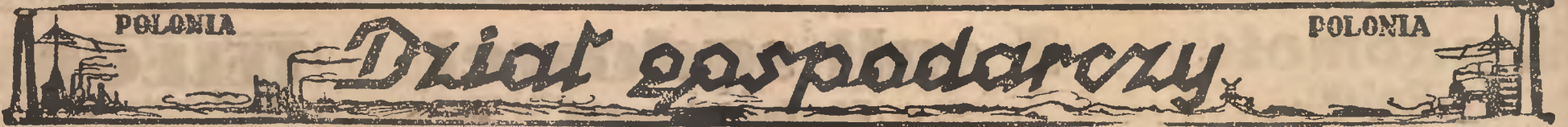
Śledząc pracę sekcji sportowej „Haller”, trzeba z uznaniem podkreślić, że rozwija się ona i umacnia dyscypliną wewnętrzną przeciwdziała skłonności do wygód i ma wpływ na wolę oraz wytrwałość. Okazało się to w pierwszym występie sekcji „Haller” z Klubem Sport. Czładź, mianowicie wynik gry 4:1 dla „Hallera” dnia 6 stycznia br. z Klubem Sportowem Welnowiec 25. 4. 4.

wach, co związki, reprezentujące pewną gałąź sportu.

„Rada Sportowa” stara się o uzyskanie pewnych subsydiów i prawdopodobnie to jest główną przyczyną przynależenia danych związków do „Rady Sportowej”.

„Jedność” i „Sila”, jeżeli będą uprawiały sport, to powinny przedewszystkiem przysiąść do istniejących związków sportowych w Śląsku, jak n. p. Zw. Piłki Nożnej, Lekkiej Atletyki i t. d.

GOZŁA, stoją na stanowisku, że tylko związki, reprezentujące pewną gałąź sportu mogą być reprezentowane w „Radzie Sportowej”. Tych warunków „Sila” i „Jedność” nie mają.



Eksport wyrobów hutniczych z Polski zagrożony.

CZESI WYPIERAJĄ NAS Z RUMUNJI I KOPIĄ DOLKI POD NAMI NA CALYM BALKANIE I W PAŃSTWACH SUKCESYJNYCH.

Traktaty handlowe istnieją w tym celu, ażeby ułatwić stosunki handlowe między zawierającymi je państwami. O ile zaś między danymi państwami istnieje jeszcze sojusz polityczno-militarny, to powinien on wpływać na jeszcze silniejsze zadziernięcie stosunków handlowych celem popierania wzajemnego rozwoju i postępu gospodarczego, gdyż tylko silny gospodarczy sojusznik przedstawia także wartość polityczną i militarną. Tembardziej oczywiście powinien sojusznik, nie posiadający własnego przemysłu wojennego, wspierać zamówieniami przemysł wojenny swego sprzymierzeńca, który w razie jakiegokolwiek konfliktu obu państw służyć będzie jako rezerwa uzbrojenia dla ich armii. Tak też zwyczajnie bywa; ale my nie mamy szczęścia do naszych sprzymierzeńców i kontrahentów traktatów tych.

Od szeregu lat jesteśmy w przymierzu z Rumunją, które nakłada na nas niewątpliwie poważne obowiązki, a nadto posiadamy z tym państwem traktat handlowy. Należałoby więc oczekiwać że przemysł nasz, a zwłaszcza przemysł wojenny, tj. w pierwszym rzędzie przemysł żelazno-hutniczy, będzie na rynku rumuńskim niegorzej traktowany, niż przemysł jakiegokolwiek egzotycznego państewka. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie, bo podczas gdy przemysł jakiegokolwiek państwa, które nie zawarło z Rumunją żadnego sojuszu ani traktatu handlowego i które nie ma obowiązku bronić pierściami swych żołnierzy praw Rumunii do Bessarabji, traktowany jest neutralnie, to nasz na każdym kroku jest gwałtownie zwalczany.

Polski przemysł żelazno-hutniczy, odzyskawszy w ostatnich miesiącach swą zdolność konkurencyjną, skierował swą ekspansję eksportową w pierwszym rzędzie ku naturalnym swym i najbliższym rynkom zbytu, tj. na Bałkan, a zwłaszcza do zaprzyjaźnionej Rumunii. Rumunja posiada wprawdzie swój własny przemysł hutniczy w postaci zabranych Węgram wraz z Siedmiogrodem wielkich zakładów hutniczych w Reżicy, lecz produkcja tych zakładów zaspokoić może najwyżej połowę krajowego zapotrzebowania. Resztę zapotrzebowania musi Rumunja pokrywać importem, w którym brał dotychczas udział przemysł hutniczy wszystkich niemal państw środkowej i zachodniej Europy. Przeciwko temu eksportowi ani rumuński przemysł hutniczy, ani rząd rumuński nigdy nie występował, gdyż, jak wspomnieliśmy, był on nieunikniony. Przemysł rumuński nie zresztą na tem nie tracił, był bowiem zawsze przy dostawach rządowych w pierwszym rzędzie uwzględniany i to nawet wtedy, gdy oferty rumuńskie były do 10 proc. droższe od zagranicznych.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby polski przemysł hutniczo-żelazny nie był się ośmielił w sprzymierzonym państwie rumuńskim stanąć do konkurencji z przemysłem innych państw, w tem także z przemysłem Niemiec, która w czasie wojny światowej dały się Rumunii gorzej we znaki, niż którykolwiek inny z pośród jej ówczesnych nieprzyjaciół. I oto nagle w całej prasie rumuńskiej, w kołach przemysłowych, oraz w sferach rządowych podniósł się wielki krzyk, że konkurencja polska zabija rumuński przemysł hutniczy, że przemysł polski uprawia dumping, że trzeba przeciwko niemu zastosować najostrejsze represje itd. I prędzej, niż się można było spodziewać, kampanja ta od-

niosła skutek, gdyż na rękę jej poszedł nie kto inny, tylko... polskie Ministerstwo Komunikacji. Oto bowiem Ministerstwo to zawarło i podpisało z rumuńskim ministerstwem kolei nową taryfę konwencyjną polsko-rumuńską, która stawki taryfowe dla wyrobów przemysłu hutniczego podwyższyła o 200 proc. i więcej, skutkiem czego np. transport rur z Górnego Śląska do Ploesti podrożał o 14 szylingów, tj. o około 30 zł., a transport żelaza walcowanego z Częstochowy do Galacu kalkuluje się drożej od transportu takiegoż żelaza czeskiego z Witkowic do Galacu koleją i Dunajem o 19 szylingów, tj. o przeszło 41 złotych. Jeżeli od tego dodamy, że rumuńska taryfa konwencyjna dla wyrobów hutniczych jest pięć i pół razy droższa od odpowiednich pozycji taryfy polskiej, z której przecież i przemysł rumuński korzystać może, to będziemy mieli jaskrawy obraz równoprawnienia przemysłu polskiego na rynku rumuńskim i sojuszniczej wzajemności.

Rzecz prosta, że ta taryfa konwencyjna uniemożliwia wszelki dalszy eksport polskich wyrobów hutniczych do Rumunii. Ale Rumunom i to nie wystarczy. Obawiają się, że może jednak jeszcze w jakiś sposób, czy to w drodze zmiany tej taryfy, czy też w drodze transportu koleją i Dunajem uda się polskiemu przemysłowi hutniczemu odzyskać zdolność konkurencyjną na rynku rumuńskim. I oto znowu podniósł się wielki gwałt w prasie rumuńskiej i w tamtejszych sferach gospodarczych, w następstwie czego — jak doniosły onegdaj pisma — rząd rumuński wydać ma zarządzenia represyjne, podnoszące trzykrotnie poszczególne stawki taryfy celnej, a skierowane przeciwko tym krajom, które w jakikolwiek sposób, a więc nie tylko przy pomocy premii eksportowej, lecz przy pomocy ulg podatkowych, taryfowych, celnych itd. posługują się dumpingiem dla podniesienia eksportu swego przemysłu. Niema dziś państwa, któreby w jakikolwiek formie nie popierało swojego eksportu, więc zarządzenia te dotyczyłyby formalnie właściwie wszystkich państw całego świata. W rzeczywistości jednak, jak wynika niedwuznacznie z głosów prasy rumuńskiej, ustawa ta skierowana będzie wyłącznie przeciwko Polsce i ma raz na zawsze uniemożliwić eksport polskich wyrobów przemysłowych, a w pierwszym rzędzie wyrobów hutniczo-żelaznych do Rumunii. Oto jeszcze jeden obrazek sojuszniczej kurtuazji i przyjaźni.

Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego przemysł rumuński, prasa tamtejsza i rząd zwalczają tak zaciekłe import wyrobów hutniczych właśnie z zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Polski, a nie z któregośkolwiek innego państwa? I dopiero, gdy zajrzemy za kulisy rumuńskiego przemysłu hutniczego, zrozumiemy ten jego dziwnie i niesamowicie wrogi stosunek do przemysłu polskiego. Oto bowiem cały kapitał akcyjny zakładów hutniczych w Reżicy znajduje się częścią w rękach czeskosłowackich, a częścią w rękach faktycznych władców Rumunii, tj. potężnych braci Bratianu. I tu leży wyjaśnienie całej zagadki. Czeskosłowacki przemysł hutniczy prowadzi przeciwko polskiemu przemysłowi hutniczemu od pierwszej chwili, gdy tenże ukazał się na rynkach żelaznych krajów środkowej Europy i Bałkanu, zacięta i nieubłagana walka, nie przebiegając bynajmniej w środkach. Dzięki tym rozgałęzionym stosunkom ma on na swe usługi całą prasę państw sukcesyj-

nych i bałkańskich, oraz szereg poważnych organów niemieckich, w których prowadzi bez przerwy nieubłaganą kampanję przeciw polskiemu przemysłowi hutniczemu, usiłując go wyrugować zupełnie z rynków europejskich, a zwłaszcza sukcesyjnych i bałkańskich. W Rumunii, mając głos decydujący w hutach Reżicy i tak potężnych spółników, jak bracia Bratianu, osiągnął cel swój w zupełności, w innych państwach bałkańskich zdąża do tego celu z zimnem wyrachowaniem i nieubłaganą konsekwencją. Również i w Międzynarodowym Kartelu Stalowym, choć nawet jeszcze umowy kartelowej nie podpisali, rozpoczęli już Czesi pełną intrygę i kno-wań kampanję przeciw polskiemu przemysłowi hutniczemu, usiłując wciągnąć kartel do formalnej walki z polskim przemysłem hutniczym, celem zupełnego wyparcia go z rynków eksportowych, przyczem koszta tej walki — jako że Czesi lubią wyciągać kasztany z ognia cudzymi rękami — miałby ponieść Międzynarodowy Kartel, choć temu polski przemysł hutniczy wcale w drogę nie wchodził. A na odbytej niedawno we Wiedniu konferencji hut środkowo-europejskich, która miała doprowadzić do jakiegoś porozumienia i do wzajemnej ochrony rynków krajowych oraz do podziału rynków zbytu między przemysłem hutniczym Czechosłowacji, Austrii i Węgier, a polskim przemysłem hutniczym, zażądali Czesi nie mniej nie więcej, tylko zupełnego wycofania się polskiego przemysłu hutniczego z rynków państw sukcesyjnych i bałkańskich. Zastępcy hut polskich odrzucili oczywiście z oburzeniem te dziekie pretensje Czechów, którym się ciągle jeszcze zdaje, że państwo polskie, to dawna Galicja, która ongiś germanizowali przez swych Preclczków, a później wyszykiwali przez „swych” Gutmannów, Larischów itd. Tak więc pertraktacje te nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wobec czego Czesi w dalszym ciągu kopią dółki pod nami, gdzie tylko mogą, forsując w chwili obecnej z całym naciskiem antydumpingową, a w rzeczywistości antypolską ustawę w Rumunii, intrygując przeciw nam w całej środkowej Europie i na całym Bałkanie, oraz organizując przeciwko nam całą europejską opinię i wielką krucjatę Międzynarodowego Kartelu Stalowego.

Nie tak dawno jeszcze temu mówiło się i pisało w Polsce wiele o przymierzu polityczno-wojskowym z Czechosłowacją oraz o polsko-czechosłowackiej unii celnej i myśl tę popierały górnicy i niektórzy poważni organa i stronnictwa. Myśl to niewątpliwie w zasadzie zdrowa, która obu państwom mogłaby przynieść duże polityczne i gospodarcze korzyści, gdyby Czesi uznawali zasadę „leben und leben lassen” i gdyby także i drugim chcieli zostawić nieco miejsca pod słońcem. Ale tego po Czechach, którzy nigdy nie grzeszyli zbytнім altruizmem, nie możemy się spodziewać. A jakby w praktyce wyglądała unia celna z Czechosłowacją, tego przedsmak daje nam obecna kampanja czeskiego przemysłu hutniczego przeciwko przemysłowi polskiemu.

Zapominają tylko Czesi, że i my w tej sprawie mamy coś do powiedzenia. Huty polskie zawarły przed paru miesiącami z hutami czeskiemi umowę co do wzajemnej ochrony rynków krajowych. Umowa ta obowiązuje od 31 marca br. Wobec jednak tak niesłychanej niełojalności hut czeskich, wobec tej wrogości i nieprzebiegającej w środkach kampanji, huty polskie powinny się poważnie zastanowić nad tem, czy już dziś nie zerwać tej umowy i na podjazdową walkę Czechów nie odpowiedzieć o-twartym atakiem na rynek czeski.

Zobaczymy, czy im wtedy nie zrzednie mina i czy nie dojdą wnet do przekonania, że jednak „Polska to jest wielka rzecz”.

Dr. F. L.

Kronika gospodarcza.

PODROŻENIE WĘGLA W AUSTRII.

Wybitne austriackie firmy węglowe zwróciły się do Ministerstwa Handlu w Wiedniu z prośbą o zewolnienie na podwyższenie cen węgla, motywując prośbę tem, że skutkiem zatopienia na dworcu w Ludenburgu transporty polskiego węgla muszą iść przez Prusy, co podraża transport wagonu o 70—110 szylingów. Z tego powodu należy się liczyć z przejściowym wzrostem cen węgla w Austrii.

OGRANICZENIE WOLNEGO WWOZU OLEJÓW I TŁUSZCZÓW DO CZECHOSŁOWACJI

Podczas gdy dotychczas czeskie fabryki tłuszczów jadalnych korzystały z wolnego importu potrzebnych olejów i tłuszczów jadalnych, uzyskały one w roku bieżącym zaledwie ulankowy kontyngent i do tego tylko do końca lutego br. Czeskie ministerstwo skarbu zamierza bowiem do tego czasu przeprowadzić dokładną rewizję odnośnych przepisów obowiązujących.

TRUDNOŚCI PRZY EKSPORCIE CZESKICH TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH DO POLSKI.

Większa część czesko-słowackiego eksportu wyrobów włókienniczych do Polski idzie obecnie przez Wiedeń, a z powodu skontyngentowania naszego importu włókienniczego, muszą te towary być zaopatrzone w świadectwo pochodzenia wydawane przez polski konsulat w Pradze. Skutkiem tego powstały trudności dla czeskiego eksportu i konsulat polski w Pradze widział się zmuszony do odmawiania wydawania świadectw pochodzenia dla towarów, idących przez wiedeńskie składy tranzytowe, zaś towary musiały z Austrii wrócić do Czech. Celem zapobieżenia temu na przyszłość, właściwe urzędy poczyniły już odpowiednie kroki.

STORNOWANIE ROSYJSKICH ZAMÓWIEŃ W CZECHOSŁOWACJI.

Rosyjska misja handlowa w Pradze otrzymała polecenie wstrzymania się z dalszymi zakupami w Czechosłowacji, a to podobno dla braku uregulowania politycznych i prawnych stosunków między tymi krajami. Już w najkrótszym czasie znaczna część zamówień zostanie umieszczona, nie w Czechosłowacji jak to pierwotnie zamierzano, lecz w Niemczech. W ostatnich czasach rokowania o dostawie artykułów chemicznych na 17—20 milionów koron czeskich natrafiły na olbrzymie trudności, ponieważ weksle rosyjskie nie mogły być zdyskontowane. Również zamierzone założenie w Pradze filii trzech wielkich rosyjskich towarzystw importowych (Elektroimport, Metalloimport, Selchosimport) stało się bardzo wątpliwem.

ZAKUPY ZBOŻA W ROSJI.

Wobec wysokich cen zboża w kraju szeregu firm polskich zawarł transakcje na dostawę pszenicy i żyta z Rosji sowieckiej. Trzy firmy warszawskie zakupiły 5.000 ton zboża, różne firmy lwowskie, kaliskie i starogardzkie — 10.000 ton. Wszystkie transakcje zawarto po cenie 460 dol. za 100 kg. żyta i 6,30 dol. za 100 kg. pszenicy. Część zakupionego zboża sprowadzono już do kraju. Obecnie prywatne firmy bielskie oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych prowadzą rokowania o zakup w Rosji 10.000 ton pszenicy i żyta.

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 13. 1. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,98. Mocniejsze dewizy na Włochy i Medjołan. Obrót ogólny wynosił 280.000 dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,98 przy małych obrotach. Rubel złoty bez obrotu 4,73½ do 4,74. 100 zł. w zlocie 173,66. Z pożyczek państwowych mocniejsza była 5-proc. konwersyjna. Listy zastawne niejednolite. Akcje słabej.

Warszawa, 13. 1. (Pał.) Papiery państwowe. 5 proc. pożyczka konwersyjna 47,00—48,00, 8-proc. pożyczka konwersyjna 97,00, pożyczka dolarowa 78,50—79,00, pożyczka kolejowa 93,50 93,25 — 93,50.

Warszawa, 13. 1. (Pał.) Akcje. Bank dyskontowy 10, Bank Handlowy 3—3,10, Bank Polski 94,25—93,25—93,50 Bank Zachodni 1,70, Bank Spółek Zarobkowych 7—6,85—6,90 Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich 1-15, Bank Przemysłowy Lwów 0,13 Kijewski 0,23, Zgierz 1,65 1,70—1,65.

Berlin, 13. 1. (Pał.) Dewizy wschodnie. Wypłaty w Warszawie: 46,48—46,72. Na Poznaniu 46,48—46,72. Na Katowicach 46,53—46,77. Na Bukareszcie 22,24—22,26. Na Rydze 80,90 do 81,30. Na Kownie 41,345—41,555, złoty 46,385 do 46,865.

GIEŁDY TOWAROWE ZROŻE

Berlin, 13. 1. (Pał.) Giełda zbożowa. Pszenica 267—270, żyto 244—249, jęczmień jary brow. 218—246, ziemny pastewny 194 do 207, owies 178—188, kukurydza loco Berlin 186—188, mąka pszenna 35—37,75.

METALIF

Londyn, 13. 1. (Pał.) Metale. Miedź standard gotówką 56,3½—56½, 3-miesięczna 57,1/8—57,25, elektrofit. 63—63,25.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Nogaj Katowice.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 13. I. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Surzaż	Kowno									
Warszawa	10	—	100 zł.	—	—	—	—	—	43,90	—	—	—	57,50	—
Katowice	10	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. glo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123,45	1 R. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Belgia	7	100	100 fr. b.	125,30	125,60	—	—	58,71	34,89	13,92	350 1/2	—	123,05	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	—	9,20	—	13,55	—	72,15	—
Budapeszt	7	105,01	100-000 k *	—	—	—	—	73,83	27,70	—	—	—	2,75	90,65
Holandja	3 1/2	208,31	100 gd. h.	361,70	359,90	—	—	168,76	12,13 1/2	39,99 1/2	—	—	207,50	—
Kopenhaga	5	138,88	100 k. d.	—	—	—	—	12,57	18,20	26,66	—	—	133,35	—
Londyn	5	25,22	1 £.	43,88	43,66	—	—	20,49	—	4,85 1/16	122,3 1/16	—	25,18 1/2	—
Nowy-Jork	3 1/2	5,18	1 \$.	9,02	8,98	—	—	4,222	4,85 1/16	—	—	—	5,18 7/8	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35,94	35,76	—	—	16,7 1/5	122 1/2	3,97 1/2	—	—	20,61	—
Praga	6	105,01	100 k. czesk.	26,78	26,60	—	—	12,51	163,81	—	—	—	15,34 1/2	—
Rzym	7	100	100 l.	39,35	39,15	—	—	18,34	111,81	4,34	109 1/4	—	22,25	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	174,23	173,37	—	—	81,37	25,17 3/4	19,28	185 1/2	—	—	—
Stockholm	4 1/2	138,88	100 k. szw.	—	—	—	—	112,79	18,16 3/4	26,72	6,72 1/2	—	133,40	—
Wiedeń	7 1/2	105,01	100 szyl.	—	—	—	—	59,45	34,43	—	—	—	73,07 1/2	—

*) Ustalane przez Bank Śląski — Banque de Silésie

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.